DZIENNIK OGRODNICZY.

KWARTAŁ PIERWSZY.

od dnia 1go Stycznia 1829 r.



W KRAKOWIE,

W DRUKARNI BRACI GIESZKOWSKICH.

1828.

WYJĄTKI.

1. z Annales de la societe d'horticulture de Paris.

2. z Bon Jardinier pour l'anné 1828.

3. z Journal des Jardins.

4. z Annuaire du Jardinier w 1826 1827 i 2828 roku.

5. z Garten Magazin 1828.

DO CZYTELNIKA.

Niepowtarzaiąc tego, co iuż w uwiadomieniu księgarskim o tym Dzienniku się napisało winienem iednak dodać, że ponieważ to pismo iest nieiako przydatkiem do dzieła mego *o chodowaniu Roślin*, unikać w nim przeto będę wszelkiego powtarzania, i to tylko wyiątkami umieszczę, coby zupełnie nowym było. — Dla wygody zaś tych którzy wzwyż wspomniane dzieło posiadaią, przypomnę przez odsełacze, coby w tym samym przedmiocie poprzednio iuż wydrukowanym było.

Dziennik ten kwartałami wychodzący, ograniczać się musi tylko do dzieł ogrodniczych w tym samym zakresie czasu wydawanych, w których obfitość przedmiotów, tak iest rozliczną, iż nietylko niedozwoliła mi w tym poszycie wszystkiego umieszczać, ale owszem zmusi do skracania wyiątków na przyszłość.

Że zaś takowe Dzienniki w zamiarze estetycznym dla samych Amatorów bywaią poświęcone, nieznaydzie tam przeto Botanik uczonego roślin opisania, którego niechay w *Dekandolu*, *Szprenglu*, *Personie*, i *Reichenbachu* szuka. — Ograniczam się tu bowiem na podawaniu nowych chodowania sposobów, tudzież wspomnienia o stroynych gatunkach, które do handlu przybyły, a to w celu przyozdobienia naszych ogrodów.

Ponieważ rodzay tego pisma niedopuszcza żadnego systematycznego porządku, przedmioty zatem w nim obięte, z istoty swoiey muszą bydź porozrzucane. Spis onych, któryby w każdym poszycie wiele zabierał mieysca, z tego powodu dopiero na końcu IVgo poszytu dla wygody czytaiących zostanie umieszczony.



DZIENNIK OGRODNICZY.

Wyjątki z Annales de la societé d'horticulture de Paris, z poszytów Marca, Kwietnia i Maja 1828.

Rozprawa o Jarmużu nadmorskiem *Crambe maritima* patrz w Tomie II na karcie 498 i w IV k. 130. — Rośnie on dziko nad brzegami Oceanu w Anglii i Francyi, po mieyscach krzemienistych, piaszczystych i nieco wilgotnych. Korzeń iego trwały, gruby, głęboko do ziemi wpuszczony, na wiosnę rozwija wielki liść seledynowy, po brzegach falisty, mięsisty i soczysty kiedy dziko rośnie: tenże ginie na zimę a na wiosnę się odradza. Flance pochodzące z nasienia, same tylko korzeniowe wypuszczaią liście; na drugą iednak wiosnę wyskakuie głąbik na pół łokcia wysoki, który dzieląc się na liczne odnogi, pokazuie główkę nabitą kwiatami mlecznego koloru, z lilijowym zapachem: nasienie doyzrzewa w Czerwcu. — Od niepamiętnych czasów mieszkańcy brzegów Angielskich, na których ten Jarmuż dziko wyrasta, uważali go iako smaczną zieleninę; wyszukują go tamże, a gdy zaczyna się na wiosnę poruszać, odgarnąwszy piasek i krzemienie, którymi bywa przysypany, wyrzynaią nożem na samym kołnierzu korzenia młodego, odbitki ieszcze nierozwinięte, a te są miękkie i smaku wybornego. Będzie temu kilka lat

iak ten rodzay dzikiey Kapusty zaprowadzono do Ogrodów i w obfitości teraz u angielskich zieleniarek dostać iey można.

Aby się takowy Jarmuż udał, wymaga dobrego gruntu i głęboko poruszaney ziemi, która doskonale znawożoną bydź powinna, tak iednak, aby niezatrzymywała wilgoci; inaczey bowiem butwiałyby korzenie: nawóz zaś do tego użyty, powinien bydź zupełnie spruchniały; ale liściowy byłby ieszcze przydatnieyszym. Lubo tę iarzynę sadzonkami korzeni (które do $1\frac{1}{2}$ łokcia miewaią długości) mnożyćby można, atoli z nasienia lepiey daleko się udaie: zasiewa się w Październiku, na wystygłym inspekcie pod oknami. Ktoby zaś inspektu niemiał, może siać w gruncie ale na końcu Lutego; nasiona te, dwoma calami ziemi (kiedy iest lekka), przysypane bydź powinny: wschodzą pospolicie na wiosnę, która ieżeliby była sucha, kropieniem odwilżać ie potrzeba; grządka zaś na którey się sadzi, powinna bydź wyżey nad poziom ogrodu usypana, a to w takiey szerokości, aby dwoma rzędami rozsada w ustępie 15tu calów stać mogła, i w teyże samey odległości do siebie. Że iednakowo nie każda się udaie, a częstokroć nawet bywa od Pędraków uszkadzana, dobrze będzie 5ciu do 6ściu sztuk w iedno mieysce posadzić, które powoli wyimować znowu potrzeba, iak się dobrze przyimą, iednę tylko na mieyscu zostawuiąc. Gdyby kto siać niechciał, i przez sadzonki korzeniowe rozmnażał, każda z nich powinna mieć 2 do 3 cali długości, i bydź na palec grubą: wtyka ią się 3 cale głęboko w ziemię, i w podobnych ustępach iak rozsada. Anglicy czynią to w połowie Marca. Mało się pierwszego roku okopuie, gdyż w tym nieprzynosi ieszcze

pożytku, ale dopiero drugiego. W Październiku okrywa się grządka grubą warstwą krótkiego nawozu, albo suchym liściem, nietylko dla tego, aby flance nieprzemarzały, ale ieszcze żeby przez zimę nabrały ędrności. Jarmuż ten, smaczny iest tylko z młodu, i nabywa dobroci przez obsypanie (blanchisement), w czem następuiącego używaią sposobu: bierze się garnek, mogący mieć 11 do 12 cali w przecięciu, bez denka, ale z pokrywą ruchomą, i uszkiem albo guzikiem, za pomocą którego podnosi się dowolnie, lub przenosi z mieysca na mieysce; garnek ten stawia się pod pion, na mieyscu gdzie stoi roślina za nim puszczać zaczyna; i uciska w ziemię, tak głęboko, aby niedopuszczał powietrza i światła. Kiedy postrzeże Ogrodnik że iuż zbielały wypustki, podnosi wieczko dla przepuszczenia ręki, która ie urzyna, i znowu to wieczko na powrót wkłada: ktoby zaś takiego niemiał garnka, może od biedy używać duniczek na kwiaty, ludzież dzwonów glinianych; iednakowoż garnki wyżey wspomniane, które u gancarzy umyślnie obstalować potrzeba, są zawsze lepsze. W miarę iak nowe wyrastaią wypustki, i 3 do 4 cali są długie, znowu się ie urzyna, i to tak długo dopóki niezawiążą kwiatu: wtedy zupełnie się garnek wyimuie, a kwiaty urzynaią tak iak na Brokołach, i są równie smaczne; po urznięciu zaś, tak iak tamte nieprzemarzaią.— Rznąć ie można, poczynaiąc od Bożego narodzenia aż do Zielonych świątek. W kraiach zimnieyszych, dla zabespieczenia rośliny przed mrozem, obsłania się te garnki, równie iak przedział między niemi, grubą warstwą mierzwy, i to powtarzać potrzeba w miarę powiększaiącego się mrozu, uważaiąc iednak, aby niemiały wię-

cey ciepła nad 8 do 9 stopni na *cieplomierzu Reaumiura.* Naygrubsze wypustki bywaią pospolicie na rocznych exemplarzach, ponieważ zrzyna się natenczas razem i głąbik kwiatowy; potem bowiem korzeń dzieli się na kilka główek, i mnóstwo wypuszcza odbitków, które przez to samo muszą bydź cienkie, ale zarówno smaczne. Około zielonych swiątek wygrabuie się mierzwa, a sama grządka się skopuie, dla tego, aby roślina swobodnie róść mogła, i nowemi sokami ożywiała pączki które na drugi rok korzyść maią przynosić. Tym zaś sposobem pożytkować można przez kilka lat z niey, a gdyby słabnieć poczynała, dobrzeby ieden rok iey odpocząć.

Uważaią nadto, że ta roślina uszkadzaną bywa przez muszki kapuściane, a w takim przypadku gdzieindziey się przenosi: tudzież że zasiewaiąc ią w iesieni, lepiey się od takich muszek broni; wcześniey bowiem wschodząc na wiosnę, rozsada ma czas się wzmocnić za nim takowe muszki się pokażą. Dla tey samey przyczyny iuż w Marcu sadzonki wtykaią się do garnków, które mogą bydź dowolnie przenoszone, dla unikniecia tego owadu. Ktoby ie zaś prosto chciał w ziemię wtykać, niech ie wpycha głęboko; inaczey gdyby nad ziemią sterczał kołnierz, muszki by go ogryzły. Od kilku lat dopiero we Francyi trudnią się chodowaniem tego Jarmużu, sadząc go w odstępach półłokciowych, na grządce 2½ łokcia szerokiey: flance takowe czy z nasienia, czy z sadzonek pochodzą, w rok ieden iuż puszczaią pączki dość spore. Takowe zaś rozwiiać się powinny w ciemnicy, aby zbielały; w skutek czego, należy ich czterma calami pokryć ziemi, a gdy się odbitki przebiią przez nią, iuż maią długość

czterech cali, i mogą bydź zrzynane, nie wyżey iednak iąk na pół cala nad kołnierzem, który po pierwszem urznięciu, kilka iuż puszcza pączków. Ktoby chciał mieć grubsze odbitki, ten więcey pączków na kołnierzu nad 2 lub 3 niech niezostawia. Jarzyna ta tak buynie na wiosnę rośnie, że w 15 dni wszystkie by razem flance popuszczały, ale przezorny Ogrodnik dla przedłużenia korzyści, po ucięciu część ich przysypuie kilku calami ziemi, i tym sposobem spaźnia ich wegetacyą. W Anglii dla pędzenia tego Jarmużu sadzą go na inspektach, a wtedy co 8 dni bywa zrzynany. Jarzyna ta natychmiast powinna zanosić się do kuchni, gdzie dłużey ią iak Szparagi i Brokole gotować potrzeba, aby gorycz straciła; pożywa się iak tamte, i ma smak do nich podobny. Jest to pokarm zdrowy dla słabych żołądków, właściwie zaś dla tych, którzy do długiego siedzenia są obowiązani. Pędzi ona tak iak Szparag urynę, ale ta, podobnego iak po nim nie wydaie fetoru: poleca przeto Autor rozkrzewienie tey iarzyny, ponieważ we Francyi iest dosyć ieszcze rzadką. — Ja sam trzymaiąc ią tylko dla ciekawości między roślinami w korzeniu trwałemi, zaświadczyć mogę, że bez okrycia kilka zim wytrzymała, a ztąd wnoszę, że z niey ciągnąć będzie można i u nas pożytki. Towarzystwo ogrodnicze Paryzkie, wezwało Ogrodników chodowaniem tem trudniących się, ażeby mu przesłali sposoby iakich w tey mierze używaią, wyznaczywszy nagrody dla tych, którzyby udowodnili, że iuż pewną ilość tych roślin w Ogrodach swoich zaprowadzili. Z sześciu poprzednich poszytów zdał sprawę Redaktor w T. VItym dzieła swego o chodowaniu roślin, na kar: 296.

O MELONIE CHIŃSKIM.

Liściem i kwiatem nieróżni się od zwyczaynych, iedynie tylko że bywa bledszy; owoc iego iest długi, ogórkowaty, z skórą gładką, śliską, bez żeber, a zieloność iego podobna do renklodów, żółcieie nieco iak doyźrzewa; ogonek ma kruchy, i dla tego ostrożnie z nim postępować należy; zapach mocny i sobie właściwy, mięso z biała zielonawe, delikatne, rozpływaiące się, słodkie i pachnące; smak nieco ogórkowy, zwłaszcza przy skórce, która iest bardzo cienką.— Sądzi Towarzystwo, że ten Melon zasługuie na rozmnożenie. *Następuie Rozprawa* o Ryżu suchym czyli Chińskim *Oryza montana* ale że w południowych tylko krajach udaie się (patrz w T. II. kar: 126 i 162) dla tego opuszczam ten artykuł, iako dla naszego kraju nieprzydatny.

NIEKTÓRE POSTRZEŻENIA OGRODNICZE.

Primula sinensis, to samo co *praenitens*. Posadzona pod gołem niebem w ogrodzie Genewskim, wytrzymała 8 stopni mrozu, i dla tego Towarzystwo radzi Francuzkim ogrodnikom trzymać się tego sposobu; nieidzie iednak zatem, aby się to i w Polsce udać mogło, gdzie miewamy mrozy do 26 stopni.

Laurus cinamomum. P. Boursault 6 Lutego 1828 r. doniósł Towarzystwu, że kilka nasion tego *Wawrzynu* wypadłszy przypadkiem na ziemię do przesadzania przygotowaną, z takową do ogrodu wyrzucone zostały, i tam gdy przezimowały, z zadziwieniem postrzegł na wiosnę wyrastaiący na dworze Cynamon. Korzystaiąc z tego zdarzenia wyniósł stary exemplarz z gorącey szklarni i posadził go w *Conservatorium*, gdzie buyno teraz rośnie; flan-

ce zaś iego posłał do Tulonu, aby tamże iako w ciepleyszym kraju pod gołem niebem zostały posadzone. Donosi podobnież, że *Crataegus glaber* chodowany dawniey u niego w gorącey szklarni, doskonale teraz zimuie pod gołem niebem. Spodziewa się nadto, że i *Kamelią* do gruntu przyuczy, w miarę opóźnienia iey w zakwitnieniu; od pięciu bowiem lat, trzyma ieden exemplarz pod gołem niebem, który wyrosł iuż do 5 stóp ani razu od zimna nieucierpiawszy.

Na wystawie ogrodniczey w Gandawie d. 6 Lutego 1828 r. Towarzystwo tameczne przysądziło nagrodę P. Sweemer za gatunek *Asclepias tuberosa.*, która była w tym dniu kwiatami okrytą; niemniey P. Verleven *za Crinum amabile*, *Cypripedium spectabile*, *i Strelitzia juncea*: zaszczytne zaś wspomnienie dla *Chamaerops humilis*, *Dracaena viridis*, *i brasiliensis*, *Camelia knight*, *Strelitzia rutilans*, *Camelia woodsii*, *Eriostemon dentatum*, *Peconia nebra*, *Banksia attenuata*, *Paeonia papaveracea*, *i Epacris purpurascens*. Wystawionych było tamże roślin 1150.

Calendrier du Jardinier, czyli zatrudnienia ogrodnicze w miesiącu Marcu, z dodatkiem tego co wyczytałem w *le Bon Jardinier*, *Annales du Jardinier et de l'agronome le Journal des Jardins.* Przepisy te w południowym czerpane kraju, miesiącem poźniey mogą się tylko w Polsce zastósować.

W ogrodzie owocowym. Uzupełniaią się roboty, które dla mrozów w Lutym pokończyć się nie mogły; sieią się przeto rozmaite nasiona drzewne, równie iak drzewa szpilkowe owoc rodzące, iako to: *Pinus pinea* (Piniole Włoskie) i *Pinus cembra* (Sosna kidra, czyli Limbowe drzewo) patrz w T. I. k. 329. a młode flance tych drzew przesadzaią

się do tęższego gruntu, ieżeli niema mrozów i posuszy: szczepią się także owocowe drzewa stare, które ieżeli iuż maią początek raka, wyrzynać należy nadpsutą korę do żywego, a ranę maścią ogrodową wysmarować; plaster zachodzić powinien, aż na brzeg zdrowey kory; żeby zaś nieodpadł, chustą się go obwięzuie. Toż samo czynić potrzeba, z ranami uciętych grubych gałęzi. — Proszkiem niegaszonego wapna także przyprusza się po rosie kora wszystkich drzew wystawionych na uszkodzenie robactwa. Podobnież staraniem będzie ogrodnika, gubić w tym miesiącu szlimaki nagie i w skorupach, równie iak osy i trzmiele, które zaczynaią iuż pod drzewami zakładać mieszkania swoie; a ieżeliby była obawa, żeby iakie drogie i rzadkie drzewka od pędraków niebyły uszkodzone, sadzi się w koło nich sałata lub poziomki, w których takowy owad ma upodobanie: to zaś nada ogrodnikowi sposobność wychwytania ich co do iednego. — Jest to także czas sposobny do czynienia odkładków, wtykania sadzonek i przesadzania Ananasów.

W ogrodzie kuchennym. Zasiewaią się w tym miesiącu miękkie Kalafiory, Brokole, Kapusta bruxelska, Kalarepa, Brukiew, Kapusta, Pasternak, Jarmuże, Buraki, Groszek zielony, Rokambuł, Rzepa, (ieżeli byłoby stare nasienie) Sałata głowiasta, równie iak insze gatunki, a to na grządkach dobrze sprawionych, i wystawie południowey. Sieią się także Sałaty, Cykorye, Rzodkiew, Ziemniaki, i Kukurudza na ziemi lekkiey miękkiey i miałkiey. Podobnież na grządkach *Tetragonia expansa* nowa jarzyna o którey pisałem w Tomie III na karcie 551, w IV na karcie 487, i w V. na karcie 76. Można także w tym miesiącu zasiewać Dynie, Tykwy a nawet Melony w do-

łach napełnionych ziemią preparowaną, ale takowe dzwonami przykrywać należy. Sadzi się taka rozsada Marchwi, Rzepy, Pasternaku, Cebuli, równie iak Szparagów, z tą uwagą, aby koło nich nieco rzucić nasienia konopi, których mocny zapach odraża gatunek robactwa zwanego *erioceres*, zwykłego podgryzać ich korzenie; z obawy zaś pędraków rzuca się nieco nasion Sałaty. Porusza się ziemia na Karczochach a ieżeli te wiele puszczaią odbitków, 3 naymocnieysze tylko się na nich zostawia: okopuie się młode Cebule Selery, Szczypiórek, a wtykaią się sadzonki Szczawiu Lewandy. równie iak innych korzennych roslin których pospolicie się używa do bramowania grządek. Gdyby wysadzona rozsada przez robactwa była uszkodzona, przyprusza się ią popiołem pomięszanem z sadzami, albo po prostu polewa ludzką uryną: codziennie zaś zrana lekko kropi się przed wschodem słońca; a z obawy białego mrozu, zapala się kupy chwastów, lub mokrych nasciołów, aby dym się po ogrodzie rozchodził. Przed zryciem iakiey kwatery, należy na niey zapalić ogień. To sztuczne ciepło oszukuie pędraki, które się koło niego cisnąć będą, i zgromadzą do koła, poczem łatwo będzie ich można tak zgromadzone na raz wyłapać.

W kwiatowym ogrodzie. Jeszcze się w tym mieyscu zasiewaią roczne kwiaty w gruncie, iakoto, Wilec *Convolvulus*, Nasturcye, i Georginie na inspekcie zaś Goździki i Lewkonie. — Można także rozbierać rośliny w korzeniu trwałe, ieżeli się tego w przeszłym miesiącu niezrobiło; również, odeymować wcześnieysze na aurykulach oczka, przesadzać rozsadę rocznych kwiatów do gruntu, które żeby wcześniey zakwitły, sadzą się w inspekt, w którym ocz-

ka prędzey nabrzmiewaią.— Nadsadzaią się także rośliny przemarzłe na grządkach wrzosowey ziemi, i susz niezdrowy się obrzyna; podobnież nadsypuie się świeża takowa ziemia, ieżeli przeszłoroczna iuż iest wyiałowiona, i dodaią się krzewom podpory. Jeżeli z wieczora ma się na mróz, przykrywaią się na noc grządki Tulipanów, Anemonów, Georginii, a zdeymuią maty o godzinie 8 zrana; przeciwnie zaś przykrywa się ie, gdyby iarkie było słońce, od 10 z rana aż do 3 popołudniu. Ponieważ w tym miesiącu naywięcey się puszcza chwastu, starannie plewić grządki potrzeba, i wygubiać gąsienice, równie iak mrówki przez głębokie zasypanie ziemią mrowisk, albo nalanie wrzącey wody do tychże, lub oblanie zimną na którey oliwa pływa: to samo pomaga przeciw niedźwiadkom, szczypawicom i stonogom. Chędoży się ogród przez wymiatanie mchów, naściołów i słomy, która służyła do obwiązywania zimowego.

W landszaftowym Ogrodzie. Wymiataią się z niego wszelkie śmiecie zimowe, kończy przesadzanie drzew szpilkowych, skopuie się i odnawia ziemia około drzew ozdobnych, i samotnie stoiących, sadząc tamże kwiatki po klumbach; do każdego zaś drzewka daią się tyczki, ieżeli ich drzewo potrzebuie, iak n. p. róże, i eglanterye. Sadzą się Georginie klumbami, albo na tyle grządek kwiatowych, uważaiąc, aby odbiiaiącemi kolorami były przeplatane, i w stosunku do ich wielkości sadzone; są bowiem gatunki iednołokciowe, kiedy inne do 3 wyrastaią. Ta różność w wzroście nadaie sposobność bramowania trawników szerokiemi grządkami, na których stać będą Georginie, i kwitnąć od połowy Lipca aż do Października. Jest

to podobnież czas sposobny do przeniesienia w grunt roślin wrzosowych z bryłką, i skupienia ich w małe klumbiki, które w czystości utrzymywać potrzeba przez częste plewienie, i skrapianie, ale dopiero zrana, a to z obawy zimnych nocy, i białych przymrozków. Plewią się także trawniki z chwastów, i równaią pod sznur, obrzynaiąc kawałki, które na ścieszki występnią, a takowe mieysca posypuie się piaskiem: we Francyi iuż się nawet na końcu tego miesiąca koszą. — Można będzie ieszcze siać na wrzosowey ziemi nasiona drzew liści nieroniących, i takowe przesadzać w grządki zacieniowane i zasłonione od wiatrów. — Siew ten lassami wiklowemi niegęsto plecionymi zasłania się, tak dla łamania promieni słonecznych, iak dla przeszkodzenia iżby ptactwo początkowych piórek nieobrywało, za którymi się pospolicie ugania: iest to także czas do przesadzenia flanców przeszłorocznych, które ieżeli są silne i nadto buiaią, skracaią się im korzonki, dla tego, aby kępkami rosły.

W Szkółkach. Jeżeli szczepy na przyszły rok maią bydź przesadzane, w ustępach między drzewami, zatapia się rydel żelazny, dla oberznięcia korzonków które się z sąsiedzkiemi splataią, a to w celu aby takowe, nowe popuszczały włókna, a przez to snadniey się przyimowały.

W Inspektach. Na końcu tego miesiąca iuż się robią inspekta chłodne na Melony, i na flance Kartofl słodkich (Convolvulus batatas) równie iak inspekta gorące z garbówki, na młode wysadki Ananasowe. Dawne inspekta świeżym nawozem się rozgrzewaią, albo się go tylko muęsza ze starym. — Za dnia uchylaią się nad niemi okna, a ieżeli tamże znayduią się delikatne

rośliny, zawiesza się nad oknami płutno rzadkie nakształt rąbka, albo lassy wiklowe rzadko plecione. Na inspektach zimnych gdzie Kalmiie lub inne drobne nasiona krzewów kwiecistych są zasiane, (dla tego że pomiarkowanego ciepła i słońca miernego wymagaią,) niezdeymuią się takowe rąbki, i mało im się w tym miesiącu daie powietrza, a inaczey niekropi, iak tylko przez naycieńszy durszlak: toż samo się ma rozumieć o sadzonkach delikatnieyszych roślin, tak na inspektach iak w skrzyniach, które naycieńszym piaskiem powinny bydź posypane. Kiedy iest pogoda, wietrzyć należy te skrzynie, a razem chronić ie przed spieką słońca; kiedy zaś zimno, matami się okrywaią. Niekropią się przez Marzec, iak między 9 godziną zrana i południem. Nad skrzyniami, w których pędzą drzewa fruktowe, lub iarzyny, płutna się nierozwieszaią, ale gdyby pod oknami był wielki zaduch, dodaie im się nieco powietrza.

W szklarniach zimnych. Otwieraią się okna przez cały dzień, a nawet i w nocy, ieżeliby niebyła obawa przymrozku. Wynoszą się iuż w tym miesiącn wytrwalsze rośliny na dwór, iako to, Goździki i Lewkoniie, i ustawiaią na południowém stanowisku. Z resztą innego w tey szklarni niema zatrudnienia, iak plewić chwasty, poruszać lekko ziemię w duniczkach, i kropić pomiarkowanie.

W szklarniach gorących. Korzystać potrzeba z każdey pogody dla wpuszczenia do nich swieżego powietrza, obskubuiąc suche, lub psuiące się liście. Chronią się od wiatru i przymrozków rośliny, a ile możności dodaie się im światła; gdyby zaś iarkie było słońce, spuszczać na okna płótno należy. Obracać powinien

ogrodnik na wszystkie strony duniczki swoie, lub ie z mieysca na mieysce przenosić, przestrzegaiąc, aby korzonki dziurką spodnią z duniczki niewychodziły. Odnawia się także garbówka, ieżeli iuż stara przestygła, a z resztą, te same się ostrożności zachowuią co w szklarniach zimnych. — W tym miesiącu iuż ogrodnik może z lekka kropić tłuste rośliny, za pomocą drobnego durszlaku, równie iak *Pelargonie*, które wymagaią świeżego powietrza i wielkiego światła. Już się rośliny odkładaią, wtykaią sadzonki, szczepią na dziczkach, i zasiewaią delikatnieysze nasiona. Zbliżać należy do okien gatunki, których chcemy przyśpieszyć roślinienie, a wyimować z garbówki te, które maią bydź przez lato na dwór wyniesione. Obficiey się kropi rośliny kwitnące, i dla tego aby dłużey się cieczyć ich kwiatem, cofaią się w tył szklarni. Z większem ieszcze staraniem ogrodnik powinien w tym miesiącu niszczyć robactwo, czepiaiące się młodych latorośli, i w tym celu każdą duniczkę codziennie obzierać. Przesadzać także może rośliny do duniczek, z tą iednak ostrożnością, aby nie bardzo zagłębiał ich korzenie, i ugniatał koło nich ziemię, zostawiwszy nieco próżnego mieysca od brzegów, z powodu, ażeby woda z nich nie zciekała.

Następuią ceny targowe Paryzkie fruktów i iarzyn, które że się czytelnikowi na nic nieprzydadzą, dla tego ie opuszczam.

Daley wyiątki posiedzeń Towarzystwa, z których o ciekawszych tylko przedmiotach napomknę.

Donoszą między innymi, że w bliskości Tulonu założono wielką plantacyą Granatów.

PP. *Paskalis* w New-Jork, i *Peter Poneau* w Filadelfii, uwiadamiaią, że prospekt dziennika ogrodniczego Pa-

ryzkiego przesłali wszystkiem uczoném Towarzystwom Ameryki północnéy. P. *Fontanéilles* czytał rozprawę o chodowaniu suchego Ryżu we Włoszech, utrzymuiąc w niey, że ta pożyteczna roślina w Departamentach południowych z pożytkiem mogła by bydź zaprowadzona. Uchwalono sprowadzić z Włoch takowe nasienie, i rozdać go bezpłatnie gospodarzom Francyi południowey. X. *Berlesé* czytał rozprawę względem przyswoienia we Francyi wielu drzew, i krzewów zagranicznych, z wnioskiem, aby Towarzystwo wyznaczyło nagrody dla tych, którzy takowe udowodnią.

Baron Silvestre przeciwi się X. *Berlesé*, twierdząc, że chodowanie *Drzewa bawełnianego* nieprzewidzianym ieszcze przez niego podpada przeszkodom. Tenże Baron *Silvestre*, czytał rozprawę o *Ziemi wrzosowey*, w którey uważa, że zastąpioną bydź może tłuczonymi muszlami, i czystym wymytym piaskiem; a przytem wymienił wiele ciekawych doświadczeń w tym przedmiocie, niewątpiąc, że przy ciągłém staraniu, wiele roślin będzie można przyswoić. Ostrzega nadto, iak wiele iest roslinom szkodliwe pruchno liścia dębowego i kasztanów słodkich, gdyby miało bydź na ten koniec użyte. P. *Pelletier* iako Chemik pochwala rozprawę P. *Boursault* o *ziemi wrzosowey*, która się składa z piasku krzemyczkowego *silice*, nieco gliny, a naywięcey z pruchna roslinnego, i czyni wniosek, iż byłoby łatwo z tey mieszaniny zrobić sztuczną wrzosową ziemię, ofiarując sam, wielką ilość pruchna z drzewa Chiny, tudzież trocin które z ziemią ogrodową, zmięszane wybornie zastąpić mogą ziemię wrzosową. Dla sprawdzenia zaś doświadczeniami swego twierdzenia, żąda aby wyznaczona była Kommissya. P. *Soulange bodin* wymienia ogrodnika

angielskiego który trzyma pod gołem niebem Kamelie, sadząc ie na gruncie zwanym *loam*, (patrz w Tomie III. na karcie 71), i polewa wodą krowieńcem rozpuszczoną. Hrabia *Dubois* przedstawił Towarzystwu Melon 45 funtów ważący, z inspektu ziemi, z natoniskiem zmięszaney.

Rozprawa o sposobie utrzymania trawników w całey piękności, przez P. *Collin* królewskiego Ogrodnika. Ogrody Angielskie niebyłyby przyiemne bez trawników dobrze utrzymywanych; bo ieżeli podobaią się nam w przeźroczach plantacye różnych drzew i krzewów kwiecistych, piękny trawnik łączy ich z sobą, i dodaie im przyiemności, a oko zachwycone bywa ich odcieniami, zwłaszcza pod wieczor, kiedy sama temperatura powietrza zachęca do spocznienia na tych zielonych kobiercach. Na zapytanie, dla czego nieznayduiemy we Francyi trawników tak doskonałych i tak pięknych iakie w Anglii cudzoziemców zachwycaią; odpowie może kto, że strefa Francyi tyle co w tamtym kraiu trawnikom nie iest sprzyiaiąca, z przyczyny, że powietrze francuzkie niema tey wilgoci co w Anglii; wszelako, wielebyśmy się do tey doskonałości zbliżyli, a może i zrównali z Anglią, gdybyśmy z większem staraniem koło tych postępowali.

W Polsce zaś, gdzie więcey w powietrzu iest wilgoci, a spieki słońca nie są tak gwałtowne, sądzi Redaktor, że trawniki zbliżyłyby się ieszcze więcey do tey doskonałości, gdybyśmy się ściśle trzymali przepisów następuiących.

W tym celu mówi P. Collin, że grunt na trawnik przeznaczony, zrytym bydź powinien na 18 calów głęboko, i starannie oczyszczonym z wszelkich kamyków

i brył twardych dla tego, aby woda nieznaydowała przeszkody w równym rozlewaniu się, i utrzymywaniu potrzebney na murawie wilgoci. To zrobiwszy, udeptuie się doskonale ziemia, aby uniknąć wszelkiego zaklęknienia, któreby nastąpiło, gdyby niebyła dostatecznie udeptana; a potem sypie się na wierzch w głębokości 2 do 3 cali ziemię mieszaną, z powodu, ażeby przez zimę zachowała potrzebne ciepło, a w lecie ile możności była wilgotną. Niektórzy mniemaią, że naysposobnieysza iest na to zwyczayna ogrodowa ziemia, ale to twierdzenie iest fałszywe, ponieważ takowa iest chłodną przez zimę, a w lecie pospolicie twardnieie; przez co tamuie się rośnięcie trawy, bo do takiey ziemi wilgoć tak nie wsiąka iak do sypkiey, która ią owszem zatrzymuie; i to sprawia, że taki trawnik za pierwszym deszczem się zazieleni, choć zdawał się bydź przez słońce wypalonym. W tém celu doradza *P. Collin* kompost z następuiącey mieszaniny. Bierze się 3 łokcie sześcienne ogrodowey dobrey ziemi, pół łokcia ziemi sypkiey, pół łokcia pruchna bydlęcego nawozu, pół łokcia takiegoż pruchna końskiego, ćwierć korca ludzkiego pruchna *poudrette*, ćwierć owczego, ćwierć wapna, i ćwierć popiołu; a wymieszawszy to doskonale, i posypawszy na grunt dobrze udeptany, trawniki będą świeże chociaż rzadko polewane. Sypka ziemia dla tego się miesza z ogrodową, aby ią rozrzedzić i nadać iey zdrowy pokarm unikaiąc, aby nieztwardniała w czasie posuszy.

Nawóz bydlęcy, będąc z przyrodzenia swego bardzo chłodnym, posiada wiele rodzaynego *humus*, a zatrzymuiąc w sobie wilgoć, nie dopuszcza oziębienia, po którymby trawnik mchem porastał, a tém samem i po-

żółkniał. Dla tego zaś dodaie się *końskiego nawozu* że tenże zagrzewa ziemię, i zastósowany iest do przyrodzenia trawników, które niepotrzebuią zimnego gruntu, ale owszem wilgoci. *Pruchno nawozu ludzkiego z owczym* z tey przyczyny mieszać potrzeba, że takowe będąc gorące, rozgrzewaią części zimne, i w pierwszym zaraz roku wzmacniaią trawy przed zimą, z dodatkiem przyzwoitego gorąca, którego potrzebuią w tey porze roku. — *Wapno* i *popiół* niedozwala mchom rosnąć, przyspieszaiąc wegetacyą Koniczyny białey. Taką mieszaniną przysypuie się grunt skopany na 2 lub 3 cale, a zrównawszy go i udeptawszy doskonale, siać na nim można od Września do Października trawy, lepiey iak na wiosnę, dla tego, iż młoda trawka mogłaby bydź przez lato od słońca wypaloną, a w jesieni temperatura powietrza będąc wilgotnieyszą sprawia to, iż trawa lepiey się zawsze przez zimę zakorzeniał, będąc zaś na wiosnę mocnieyszą, wcześniey trawnik zielonością okrywa.*) Bierze się 120 funtów oczyszczonego *Raygrassu angielskiego* na morg ieden paryzki, pamiętaiąc, aby nasienie iak nayrówniey posiane było, i dodaie się ieszcze do tego 1½ funta nasienia Koniczu białego, które że iest niezmiernie drobne, siać się powinno z pruchnem bydlęcym; inaczey bowiem Koniczyna wysuwaiąc się przez palce sieiących, niepadałaby równo na ziemię. Takowy siew się nie zawleka, ale przyprusza miałkim pruchnem, przyniesionym w koszu, które z wielką starannością posypywać należy, dla ułatwienia ziołom kielkowania. Co gdy się uskuteczni, naycięższym walcem się go przygniata, i w ta-

*) Redaktor sądzi, że takowa mięszanina aczkolwiek w teoryi doskonała, niedałaby się zastósować do rozlegleyszych trawników, chyba przez zbliżenie.

kim stanie zostawia, dopóki trawa się nie puści. Wałkować podobnież niepotrzeba młodego trawnika, boby się kiełkį łamać mogły, ale iak trawa podrośnie, dopiero choć raz przed samą zimą należy ią kosić, a trawnik brzozową miotłą zamieść, dla uprzątnienia wszystkich liści uschniętych, i zgrabić się niemogących. Prócz tego przy zamiataniu, starannie się ieszcze wyzbieruią takowe liście, boby się stały szkodliwemi trawnikom, dla tego, że przy nich żółknieią, i tracą iednostayność zieloności, która całą murawy ozdobę stanowi. Zamiatać trawnika nienależy, tylko po posieczeniu, gdyż częste zamiatanie przez samo tarcie uszkadzałoby trawę. Tak zaś posianego trawnika, spuszczać z oka, nigdy nie wypada, ieżeli chcemy utrzymać go w doskonałości. W anglii codziennie krzątaią się około niego: to plewiąc, to wałkuiąc, lub kosząc trawę. W miesiącach kiedy trawa silniey rośnie, koszą się murawy dwa razy w tydzień, a wałkuią codziennie, ponieważ dla wilgoci powietrza, trawy prędzey się tam podnoszą; u nas zaś dosyć by było raz w tydzień, zwłaszcza ieżeli trawników często skrapiać niemożemy. Wybiera się dzień wilgotny do ich koszenia, a dla utrzymania równości w posieczoney murawie, po każdym pokosie odwraca się kosiarz w drugą stronę, i siecze powtórnie pod włos, dla zachwycenia piórek, któreby w pierwszym pokosie zaiętymi niebyły. Sposób ten, o tyle iest użytecznieyszym, że kosa raz tylko przepuszczona, zostawia wiele listków nadciętych, które potem żółknieią; kiedy przeciwnie taż sama kosa na wspak prowadzona, podnosząc nachyloną trawę, podcina ią w tey samey wysokości, i murawie pozór aksamitnego kobierca nadaie. Do krótkiego koszenia trawników potrzeba ludzi wpra-

wnych, dla tego, aby pokosy postrzegać się widocznie niedawały; i w tem celu kosa pod pion powinna bydź w ręku trzymana. Unikać także należy, aby kosarz niedeptał podkówkami trawnika kosić się maiącego.

Ponieważ kosa na trawniku w tym samym sposobie pali, iak brzytwa na twarzy po ogoleniu, dla tego więc każde posieczysko skrapiać wypadałoby, iuż dla obmycia liści, iuż ażeby wilgocią nasiąknęły. Gdy tym sposobem będzie postąpione; trawa nabierze obfitych soków, zasili się wegetacya, a po skoszeniu tak będzie zielona iak przedtem; kiedy przeciwnie u nas posieczysko pospolicie żółcieie. — Na wiosnę i w jesieni nayniżey siec się powinny trawniki, w lecie zaś trochę wyżey. — Walec tyle do utrzymania porządnego trawnika potrzebny, powinien naymniey ważyć 600 do 800 funtów. Używa się go po każdem skoszeniu, dla utwierdzenia traw korzeni, które pod kosą bywaią poruszane, i dla ugniatania roślin, równie iak ziemi, aby spieka słońca do korzenia się nie dostała; przed wałkowaniem iednak zawsze trawnik zamiatać potrzeba.

Wałkować także trawniki należy w wilią koślby, a to z przyczyny, aby trawa była równieyszą, i spłaszczyły się wszelkie wypukłości na ziemi przez robactwo zrządzone; tym zaś sposobem, grunt się pogładzi, trawa się wzmocni, i łatwiey dozwoli kosić; bo kosa iey wyrywać niebędzie. Przez lato mało się wałkuie, gdyż w tey porze roku ziemia będąc zaschniętą, rozgniatałaby się tylko na niey trawa, a wegetacya doznałaby przeszkody. Plewienie do utrzymywania trawników iest niezbędnie potrzebne, bo nietylko należy utrzymywać w czystości murawę, ale nadto chwasty uymuiące iey piękności, wy-

płoniaiące grunt, i duszące dobrą trawę niszczyć należy, iako to: Mleczce Babki, Stokrocie, i t. d. Przy plewieniu wyimować potrzeba chwasty z korzeniem, przestrzegaiąc aby się zarazem z niemi i trawa niewyrywała, a nadewszystko ile możności przez to otwór w trawniku niezostawiał. — Wybiera się na to czas wilgotny, ponieważ z większą wtedy łatwością zielska te się wyrywaią, korzenie ich się niełamią, a tem samem i trawnik niecierpi, bo ziół korzenie na żar słońca nie są wystawione. — Po takim plewieniu znowu wałkować trzeba, dla ugniatania tego co było obruszone. Te wszystkie przepisy ieżeli dokładnie będą zachowane, trawniki nasze angielskim w piękności ustępować niebędą. Polska, iako kraj północny, gdzie trawy buyniey iak na południu rosną, daleko obfitszych z tego postępowania korzyści spodziewać się może.

Wyiątek z Rozprawy P. Soulange Bodin o Złotokwiatach Chińskich *Chrysanthemum indicum* patrz Tom III kar: 414 T. IV kar: 351. T. VI kar: 122.

Oprócz tego co się iuż w zacytowanych Tomach powiedziało, autor Towarzystwu donosi o 44 statecznych odmianach kwiatu tego, które sprowadziwszy z Anglii w ogrodzie swoim sprawdził, a te dla ciekawości czytelnikom wypisuię:

CHRYSANTHEMUM

1 purpureum,	*old purple*,	
2 variabile,	*changeable withe*,	1704.
3 tubulosum album,	*qnilled withe*,	1808.
4 superbum,	*superb withe*,	1817.
5 tessellatum,	*basselled withe*,	1816.
6 tubulosum luteum,	*quilled yellow*,	1802.
7 sulphureum,	*straw coloured*,	
8 aureum,	*golden yellow*,	
9 discolor,	*large lilac*,	1808.
10 lilacinum,	*pink* ou *lilac*,	1798.

11 cupreum,	*buff ou copper coloured*,	
12 falvum,	*spanish brown*,	1806.
13 flammeum	*quilled flame yellow*,	1819.
14 tubulosum roseum,	*quilled pink*,	
15 atropurpureum,	*early crimson*,	1820.
16 aurantiacum,	*large quilled orange*,	
17 expansum,	*expanded light purple*,	
18 purpurascens,	*quilled light purple*,	
19 involutum,	*carled lilac*,	
20 fasciculatum,	*superb clustered yellow*,	
21 tubulosum carneum,	*semi-double quilled pink*,	1820.
22 album semi-duplex,	*semi-double quilled withe*,	
23 tubulosum aurantiacum,	*semi-double quilled orange*,	
24 serotinum,	*late pale purple*,	
25 salmonem,	*quilled salmon coloured*,	
26 parvulum,	*small yellow*,	
27 papyraceum,	*paper withe*,	1821.
28 pallidum,	*pale pink*,	1822.
29 chrysocomum,	*tasselled yellow*,	1824.
30 warratah,	*yellow warratah*,	
31 sabini,	*golden lotus*,	
32 chrysoides,	*double indian yellow*,	
33 Parkii,	*Park's smal yellow*,	
34 pallens,	*d.doub. quilled pale orange*,	
35 stamineum,	*pale buff*,	
36 mutabile,	*changeable pale buff*,	
37 bicolor,	*two coloured incurv'd*,	
38 versicolor,	*two coloured red*,	
39 stellatum,	*starry purple*,	
40 ornatum,	*tasselled lilac*,	
41 fulvescens,	*brown purple*,	
42 rubicuudum,	*early blush*,	
43 blandum,	*blush*,	
44 leucanthum,	*double indian withe*,	

Wiadomo iest, że te kwiaty powszechną teraz maią wziętość, i starannie bywaią w Anglii chodowane. Że zaś prosto z Chin do Londynu przychodzą, dołączaią się nazwiska angielskie i francuzkie, tudzież rok w którym wprowadzone zostały do Europy, a to dla dogodności zapisuiących. Kwiat ten w iesieni dopiero kwitnący, w kraju naszym potrzebuie szklarni, kiedy przeciwnie tak w Anglii, iak wpołudniowych i szrodko-

wych Francyi prowincyach, pod gołem niebem wytrzymuie. Sadzą ie tam podłuż muru, ku południowi i wschodowi wystawionego, gdzie wcześniey kwiat zawięzuią, a niekiedy tylko matami od przymrozków się zasłaniaią: szereg taki różnobarwny, naypięknieyszy sprawuie widok. Niektórzy sadzą ie także pośród trawników, w ogromnych koszach, gdzie chociaż sniegiem przypruszone, lsnią się iednak pięknemi kwiatów barwami. Roślina ta, kępkami sadzona w gęstym klumbie, naylepiey się wydaie, a z tąd wynika potrzeba, mnożenia iey iak naywięcey, zwłaszcza, że każda sadzonka w iakieykolwiek porze roku w piasek wetchnięta niezawodnie przyimuie się; w Polsce iednak dzwonem nakrywać należy takie sadzonki, z których Redaktorowi żadna ieszcze niechybiła. Ogrodnicy współcześni staraią się dotąd wynaleść sposób, dla uzyskania wcześnieyszego kwiatu na tey roślinie, który na północy w Listopadzie przemarza, któren ieżli przywiodą do skutku, w tedy będziemy mogli bydź także w Polsce uczestnikami tey przyiemności; dopiero dotąd bowiem iedynie w szklarniach oglądamy te kwiaty, o czem obszerniey w Tomie VI pisałem, wykładaiąc doświadczenia francuzkich i angielskich ogrodników. — P. *Soulange* dodaie, że nie iest za sposobem doradzonym w dziele *le bon Jardinier*, aby Złotokwiaty chodować w skrzyniach, gdzie wilgoć ciemnica i zaduch prędzey ie psnią, ale sądzi z doświadczenia swego, że przyzwoitsza byłaby dla nich szklarnia widna, dobrze wietrzona, ciepła i sucha, do którey potrzeba ie dopiero zanosić gdy iuż pączki na prętach zawiązały. Doświadczenia te czynił na odmianach *flammeum*, i *tubulosum*, w lecie 1826 r. przy takiem chodowaniu, pręty Złotokwiatów były

proste, silne, pięknym liściem obrosłe, z kwiatami iaskrawemi, dobrze rozwiniętemi, buynemi i daleko pięknieyszemi iak pod gołem niebem; których odcienia były delikatnieysze, a płatki iuż nabrały przezroczystości. Przekonał się na mieyscu, że Angielscy ogrodnicy wtykaią sadzonki swoie w Sierpniu, urzynaią ie naprzód na prętach bocznych rośliny; a potem wtykaią na ciepłem, ale nieco zacieniowanem stanowisku, i szklanym dzwonem przykrywaią; w 6 tygodni zakorzenione do duniczek małych przenoszą, które w cieple trzymaią, a na zimę do skrzyń zanoszą. — W Kwietniu przesadzaią ie w większe naczynia, a przez lato trzymaią w stanowisku ciepłem, i od wiatru zasłonionem; dodaiąc im wtedy wiele wody, a pręty do palików przywięzuiąc. Na początku Października gdy iuż pączki zawiązały, przenoszą ie do umiarkowaney szklarni i stawiaią pod oknami, gdzie ile razy pora roku dozwoli, dodaie im się powietrza. Chińscy ogrodnicy więcey ieszcze o nie maią starania, a Angielscy, iuż przeymuią ich sposoby. — W Chinach mnożą ich z sadzonek w cieniu, ale poczynaią takowe wtykać od Maja, przenosząc ie potem do naydrobnieyszych duniczek, w których iak się tylko zakorzenią, i włuknem ie napełnią, dodaią im większych naczyń, przez co tego samego roku w iesieni kwitną: rok przeto ieden zyskuie się na czasie, a roślina pięknieyszą ma zieloność. — Aby zaś uzyskać kwiat większy, uszczypuią paznogciem wychodzące pączki, niezostawuiąc iak dwa lub trzy na iedney roślinie, i kropią ie gnoiówką; a w tedy kwiaty miewaią do trzech cali w przecięciu. — Złotokwiaty trzymane pod gołem niebem i w konserwatoryach, powinny bydź co dwa lata odmieniane,

gdyż puszczaiąc wiele odbitków, kwiat miewaią coraz mnieyszy.

Drzewa które od Pędraków nie bywają uszkadzane.

Morus alba, *Bignonia catalpa*, wszystkie *Celtis*, wszystkie *Sumaki*, *Gledissie*, *Ptelea*, *Orzech włoski* oraz wszystkie *amerykańskie*: a to z powodu, że te drzewa, maiąc w sokach swoich cierpkość a niektóre truciznę, robaki od nich stronią; P. *Vilmorin* wnosi z tego, że odwar korzeni lub liści tychże drzew, powinienby mieć własność, gubienia tego owadu, co się iednak naywięcey ściąga do wszystkich *Sumaków*, *Pteleï* i *Orzechów* należących do rodziny terpentynowych, która obeymuie wiele drzew i krzewów iadowitych, wyziewaiących wonność mocną i przenikaiącą. Zachęca przeto Towarzystwo do czynienia w tey mierze doświadczeń, za które wyznaczono nagrodę. Ktoby się zaś tem wygubieniem chciał zatrudniać, radzi Towarzystwo, aby naprzód prostą wodą skrapiał wieczór ziemię, w którey się zagnieździły pędraki, a dopiero z rana lał przygotowany odwar. Kropienie wodą ten będzie miało skutek, że pędraki zbliżą się do powierzchni, a w tedy tem łatwiey trucizna ich dosięże. (*)

ZATRUDNIENIA OGRODNICZE WKWIETNIU.

W owocowym ogrodzie. Jeszcze można w tym mie-

(*) Z troskliwości Towarzystwa ogrodniczego w Paryżu, wnosić można, że albo owad ten we Francyi więcey iak u nas zagęszczony, albo też szkody iakie ma czynić są przesadzone; patrz w T. VI na kar. 343, u nas bowiem mimo obfitości Chrabąszczów, ani w polach, ani w ogrodach, tak ogromnych szkód nie doznajemy.

siącu szczepić, łączyć, oczkować i uszczypywać na owocowych drzewach pączki niepotrzebne, wyzbierywać gąsienice, slimaki nagie, i inne szkodliwe owady, urzynać na drzewach gałęzie i wilki niepotrzebne, tudzież chędożyć korę szczotkami zmaczanemi w sześciu częściach wody, dwóch wapna, i iedney części siarki; którą to mieszaninę przez kilka minut, do zawrzania gotować potrzeba.

W warzywnym ogrodzie. Sieią się ieszcze przez ten miesiąc Ogórki, Korniszony, Sałata hollenderska, która we 4 tygodnie przesadza się dla zawiązania główek, Buraki, Marchwie, Skorsonery, wcześne Rzepy, Selery, Kardy, Rzodkiew zimowa, i letna, Fassole, Grochy rozmaite, Kapusty i Brokole; przenosi się rozsada Sałaty, Selerów, i Kalafiorów na grządki; przerywa się Marchew, ieżeli zbyt gęsto wschodzi, albo też się ią nadsadza w mieyscach gdzie wyginęła; plewi się i obkopuie wszystkie iarzyny do końca miesiąca; urzyna się stara pietruszka, która iuż o tym czasie idzie w nasienie; kropią się pilnie przesadzone iarzyny, a to zawsze z rana, gdyż wieczorne kropienie, dla chłodnych nocy, iest zawsze szkodliwe; niemniey co rano obziera się nać iarzyn, ieżeli nie iest uszkodzoną od owadów, które w takim razie niszczyć należy.

W kwiatowym ogrodzie. Urzyna się na kwiatach cebulowych nać zwiędłą, zachowuiąc głąbik nasienny; uzbieruie się pilnie nasienie na Anemonach, które naymnieyszy wiatr rozprasza; urzynaią łodygi na Tulipanach po okwitnieniu, dla tego, ażeby się cebule wzmocniły; i zasiewaią Goździki do ziemi piaszczystey, chłodney, pożywney, i przez sita przesianey, przywięzuiąc ie do tyczek za podrośnięciem, równie iak odeymuiąc

przyięte na nich oczka. Siać ieszcze można roczne kwiaty, iako to: Lewkonie Czarnuszkę, Fassolę hiszpańską, Dryakiew i t. d. Pomarańcze na dwór wyniesione nie należy wystawiać na wiatr i iarkie słońce. Sadzonki Pelargoniów i wiele innych exotycznych drzewek, wetchnięte na pochyłości pagórka, i skrzynią pokryte, lepiey się zakorzenią, iak gdyby były wtykane w naczynie. — W tym miesiącu także mnożą się Goździki sadzonkami, i wtykaią tłuste rośliny, zostawiwszy ie przez kilka dni w zacieniowanem mieyscu. — Naylepszym dla nich będzie gruntem męszanina z $\frac{2}{3}$ części gruzów ze starych murów, a $\frac{1}{3}$ ziemi nienawoźney, którą przez sito przesiać należy. — Ku końcu tego miesiąca wybrawszy na to dzień pochmurny wysadzić potrzeba z inspektu do gruntu roczne kwiaty, w mieysce gdzie kwitnąć maią. — Na Róże także należy dać wielką baczność, skracaiąc buyne ich gałązki do 4 lub 5 pączków, a ku końcu miesiąca wszystkie inne przystrzygaiąc. W tedy także przywięzuią się do palików latorośle na szczepach. Już się we Francyi w tym miesiącu nieszczepi, ale się pestki sadzi, które przez zimę w piasku były trawione. Podobnież ustaie drzew owocowych obcinanie.

W Jnspektach i skrzyniach. Obzieraią się Melony, które ieżeli kilka puściły sznurów, 3 tylko się na nich zostawia, a resztę urzyna, równie iak te, które z kołnierza rośliny wychodzą. Jak pozostałe sznury 4 do 5 listków wypuszczą, uszczypuią się wszystkie po nad drugim liściem, a poźniey skracaią i nowe rzuty, niezostawuiąc iak 7 do 8 sznurów dla okrycia inspektu. — Obrywaią się także wilki, tudzież gałązki niedorodne, płaskie, przedłużone, i części wąsów, zacho-

wuiąc te tylko, które są mocnieysze, buynieysze, i lepiey rozłożone, a po skróceniu przyzwoitym, daie im się róść swobodnie, dopóki owocu niezawiążą. — Jeden się tylko Melon na każdey gałęzi zachowuie, wybieraiąc do tego naypięknieysze. — Jeżeli gałęź iest słaba, po nad owocem iedno tylko oczko się na niey zostawia, a 2 lub 3 ieżeli takowa będzie silną. Każdego tygodnia urzynaią się nowe rzuty, a to mniey więcey wedle buyności rośliny, i liczby owoców które karmić musi. — Zawiązki Melonów zasłaniaią się liściem, aby promienie słońca ich niepaliły, a wietrzą dopóty, dopóki nienabędą grubości włoskiego orzecha; późniey zaś iuż się wystawiaią na słońce, aby doyźrzewały i nabierały smaku. Samego Melona niekropi się rzadko bardzo iego korzenie, a nigdy liści, ponieważ wilgoć takowe do butwienia przyprowadza, zwłaszcza kiedy ieszcze mokre nagle od słońca bywaią przygrzane w czasie upałów. Przestać należy na oblaniu brózdy między dwoma grządkami, bo tym sposobem koniuszki włókien korzeni dostatecznie iuż będą zasilone. — Doyźrzewa Melon doszedłszy zupełney swoiey wielkości, a w tym stanie przypalony od słońca natychmiast żółknieie, alboliteż ciemna zieloność na nim zblednieie. Postrzega się to z łatwością, bo natenczas melon wydaie mocnieyszy zapach, a ogonek iego odstawać się zdaie. Zawsze w wilią urzynać go trzeba, aby nazaiutrz był spożywany; przez noc bowiem nabiera lepszego smaku. Zasiewaią się ieszcze w tym miesiącu kwiatki, aby ie mieć późniey w doniczkach, wtykaią sadzonki na inspektach, i przykrywaią małemi dzwonami, tudzież ablagruie się krzakiem tamże rosnące.

W szklarniach. Przesadzaią się ieszcze rośliny do świeżych duniczek. W tym miesiącu ponieważ ieszcze zimne są nocy, dla tego we Francyi niewynoszą się ze szklarni zimney drzewa iak po 15 Maja, wszelako iuż się okna otwieraią za dnia, a niekiedy i w nocy, kiedy iest obawa mrozu, i kropi się drzewka sikawką lub pompą. W tym czasie szczepi się także, odkłada, i wtyka sadzonki tak w szklarni zimney iak w gorącey. — Wynosząc na dwór oranżeryine drzewa, używać należy następuiących przezorności. — Wybrać naprzód potrzeba dla nich stanowisko między północą a wschodem, do któregoby niedochodziło słońce iak od 10 zrana do 4 popołudniu, wynosząc nayprzód twardsze rośliny, a w parę tygodni te, które są delikatnieysze. Czyni się to w czasie mglistym, wilgotnym, ale nie zimnym, dla tego, aby się przyuczyły snadniey do zniesienia wolnego powietrza. Jeżeli można, na kilka dni stawiaią się w cieniu, z obawy aby iarkie słońce niespaliło młodych latorośli, a dopiero potem przenoszą iuż na mieysce dla nich przeznaczone. Duniczki, o ile będzie do tego sposobności, stać powinny zagłębione w piasku, z tą iednak ostrożnością, aby ie kiedy niekiedy podnosić dla zobaczenia, czyli przez dziurkę do piasku korzenie niewychodzą. Zwyczaynie sadzą się koło takiego stanowiska szpalery z drzew pod pion lub w wachlarz rosnących, albo żywe płoty z grabiny, dla zasłonienia roślin od słońca między południem a zachodem, zwłaszcza też wszystkich krzewów nowey Hollandyi, Japonu, Chin, iako to, *Wrzosów*, *Pelargonii*, *Cytryn* i *Pomarańczy*. Takie to zachylenie, prócz tego że zasłania rośliny od wiatrów i przed spieką słońca, bywa w nim ieszcze ciepło stopniowane, a wyziewy

tych samych drzew powietrzu nadaią przyiemną świeżość, przez co wiele ogrodnikom oszczędza się pracy. Duniczki iednak z roślinami powinny od tych szpalerów stać w pewney odległości, ponieważ spadaiące z nich krople wody w czasie wichrów i nawalnic, wielką by w nich zrządziły szkodę. Kiedy wynosiemy takowe rośliny, chędożą się ich liście z wszelkich brudów, swieża się na wierzch dosypuie ziemia, często się ich kropi, a codziennie dostrzega, czyli która z nich na wolnem powietrzu niechoruie. — Niektórzy maią zwyczay zatapiać duniczki swoie w ostygłey garbówce, lub pruchnie wyrzuconym z inspektu, ale wystrzegać się powinien ogrodnik tego, z powodu, że tam wiele się gnieździ robactwa, które dziurkami do nich wchodzi. Piasek czysty i drobny, więcey sprzyia temu celowi. Deszczówka i woda stoiąca nayzdatnieysze są do polewania; studzienną zaś przed polewaniem, kilka godzin wystawiać należy na słońce.

Rośliny w gorącey szklarni. Nie wszystkie tam bawią przez lato, bo mocnieysze przenoszą się w tym miesiącu do próżney oranżeryi, a w Czerwcu iuż na dwór na słońce wystawiaią. — W szklarni gorącey tak wypróżnioney, naprawiaią się okna, bielą ściany i maluią drzewiane futryny. Ktoby zaś chciał nowe stawiać, reparować, lub przerabiać szklarnie, należałoby te budowle poczynać w tym miesiącu, dla tego, aby trynki wapienne, i sufity gipsowe należycie powysychały, zanim się na zimę pownoszą do nich rośliny. — W tym miesiącu sadzić się ieszcze mogą drzewa wilgoć lubiące po nad stawami, i kanałami, iako to: *Nissy*, *Olchy*, *Wierzby*, *Topole*. i. t. p. Kwitną iuż w szklarniach *Arum crinitum*, *Calla aethiopica*, *Dianella nemorosa*,

Weltheimia viridiflora, *Tritoma media*, *Scilla biflora*, *Lachenalia pendula*, *Allium liliiflorum*, *Correa speciosa*, *Jndigofera australis*, *Lida pulchella*, *Cupressus lusitanicus*, *Anamenia coriacea*, *Matricaria mandiana*, *Jasminum revolutum*, *Alströemeria ligtu*, *Cyclamen persicum*, *Gorteria pavonia*, *Cineraria purpurea*, *Kaulfusia amelloides*, *Oxalis versicolor*, *Struthiola imbricata i ovata*, *Lachnea eriocephala*, *Justicia picta i lutea*, *Westringia rosmarinifolia*, *Maurandia semperflorens*, *Heliotropium grandiflorum*, *Eryki* rozmaite, *Epacris longiflòra*, *Andromeda caliculata*, *Epigaea repens*, *Gesneria tomentosa*, *Cineraria platanifolia*, różne *Mimozy*, *Atragene capensis*, *Magnolie*, *Sparmania africana*, *Diosmy*, *Crataegus sinensis*, *Paeonia arborea*, *Cerasus fl: pleno*, *Coronilla emerus*, *Anagallis fruticosa*, *Illicium anisatum*, i *Chrisanthemum frutescens*. Na rabatach zaś wszystkie cebulowe kwiaty, iako to: *Arabis vernalis*, *Dendrium buxifolium*, *Epimedium alpinum*, *Draba pyrenaica*, *Fumaria bulbosa*, *Galaxia ixiaefolia*, *Gorteria pavonia*, *Lamium orvale*, *Lachenalia tricolor*, *Lapeyrousia*, *Sanguinaria canadensis*, *Sparaxis grandiflora*, *Trillium sessile*, i *Trolius europeus*.

Z poszytu Majowego. — Czytał P. *Boursault* Towarzystwu Rapport o nowo przybyłych roślinach, które z Londynu przed rokiem do ogrodu swego sprowadził, a takiemi są:

Boronia serrulata. ♄ z nowey Wallii części południowey, liścia nie roni. Gatunek ten gęstym i pięknym krzakiem rosnący, kwiaty ma wierzchołkowe, iaskrawo różowe, pachnące i kupkami przypięte, co sprawia że go w tamtych krajach Różą nazywaią.

Correa pulchella ♄. Krzew ten ma kwiaty samotne, zwieszone, w kształcie rurkowatym, koloru różowego, który późniey blednieie, w podobieństwie mięsa łososiowego. Roślina ta pochodzi z wyspy *Kangaruch*, i dosyć iest wytrzymała, co czyni nadzieię, że we Francyi południowey pod gołem niebem stać będzie mogła.

Grevillea rosmarinifolia. ♄ z po nad rzeki *Kox* w nowey Hollandyi. Jest to krzew prosty, liściem nieopadaiącym, twardym, wstęgowatym, z wierzchu ciemnym, a spodem seledynowym dobrze podszyty; kwiat w gronkach wierzchołkowych, pięknego różowego koloru, albo z czerwona żółty, z słupkiem sterczącym, czerwonym, 7 do 8 linii długim, co mu nadaie postać niepospolitą.

Pimelea decussata. ♄ Kwiaty tego gatunku obfite, rurkowate, pięknego różowego koloru, skupione są w główki scisłe, i do końca gałązek przypięte; liść naprzeciwległy, prawie bezogonny, z okrągła owalny, tępy, po wierzchu ciemny, a spodem blady. — To drzewko przysłane zostało do ogrodu Królewskiego *w Kiew* z odnogi *du Roi George*, którey brzegi tym kwiatem są tak gęsto okryte, że z daleka wydaią się ogniem płonące.

Anthocercis littorea ♄ i *albicans* z nowey Hollandyi, należy do rodziny Psianek (Solanaceae). Pierwsza z tych roślin nosi kwiat żółty, wewnątrz purpurowo pręgowany, a druga z tego samego kraju pochodząca biały, bardzo piękny i pachnący. Widział Pan *Boursault* w Londynie mnóstwo nowych i stroynych roślin, z których każda odznaczaiącą nosiła postać, a takiemi były:

Z Kraiów Australnych *Boronia denticulata*, *Lambertia echinata*, *Acacia heteromala*, *pugioniformis*, *australis*, *conspicua*, *i implexa*, *Calytrix glabra*, *Stillidium adnatum*, *odoratum i graminifolium*. *Corypha australis*, *Scottia dentata*, *Mirbelia speciosa i reticulata*, wiele wspaniałych *Banksiów i Stapeliów*, *Persoonia latifolia*, *Epacris paludosa*, *i Chorizema henchmanni*: z Przylądka Dobrey Nadziei, *Crottolaria cordifolia*, *Virgilia intrusa*, inaczey *Sophora silvatica*, *Elichrysum eximium*, to samo co *Astelma* wedle Browna, wiele nowych *Proteów*, *Rafnia glauca*, *i Bignonia capensis*, która w ogrodzie P. Boursault iuż 7 stóp ma wysokości: z Chińskich nabył tenże P. Boursault, *Strophantus dichotomus*, i 2 piękne *Bagienka phenicea i lutea*: z Ameryki północney, *Penstemon digitalis* ♃ czyli (Chelone), *Gentiana crinita* ♃ i *Oenothera speciosa*: ♄ z kraju Nepaul, *Sarcococa pruniformis*, piękny gatunek z rodziny Euforbiów, *Thumbergia coccinea*, i *Melastoma nepaulensis*: z Jndyów, *Bignonia chamberleynia*, *Thumbergia alata* z kwiatem żółtym, i *angulata* z kwiatem błękitnym, *Jndigofera spinosa* z kwiatem fioletowym, i *Musa superba*, która iuż kwitnie doszedłszy do 4ch stóp wysokości: z Chili, *Calceolaria integrifolia* z kwiatem żółtym, i *Arbutus laurifolia* z Mexyku.

Winniśmy P. *Boursault* dwie piękne odmiany *Primula praenitens*, czyli *chinensis*, to iest *alba*, *i fimbriata*; równie iak nowe odmiany *Kameliów*. Dziwiliśmy się piękności drzewa *Mammea americana* patrz Tom IV karta 483 maiącego iuż u niego 6 łokci wysokości i co rok kwitnącego, równie iak *Garcynii mangustana*, T. III karta 448. i T. IV karta 482, która tego samego

iuż iest wzrostu, corocznie u niego kwitnie i zawięzuie owoce z mięsem wybornym w smaku, migdały zaś wetchnięte w ziemię odrodziły tey samey dobroci drzewo. Toż powiedzieć można] o *Strelitzia augusta*, którey nikt we Francyi prócz niego nieposiada.

Ardisia paniculata, zawięzuiąca nasiona doyźrzałe, które od kilku lat wiele mu wydały exemplarzy.

Cariota urens i *mitis*, patrz w T. III k. 145. wydaią u niego corocznie żółto-zielonawe kwiaty, których wonność przenikaiąca, bursztyn przypominaiąc, napełnia iego szklarnie. Posiada on wiele exemplarzy *Euphoria-litchi*, czyli *Dymocarpus* patrz T. IV k. 480, względem których tę czyniemy uwagę, że te, które posadził w zimowym ogrodzie, dotąd niekwitnęły, kiedy przeciwnie sadzonki urznięte na tych samych drzewach, corocznie wydawały mu kwiaty. Podziwienia iest także godnym, że *Laurus cinamomum* to drogie korzenne drzewo, z którego gdy tyle zebrał nasion, i niemi wiele kollekcyi europeyskich obdarzył, spodziewa się że będzie mogło z czasem bydź chodowane w południowych prowincyach Europy.

Artocarpus incisa i *integrifolia* (Chlebowe drzewo) patrz T. IV k. 478 i T. V k. 80 i 81. Chodowanie tego drzewa chociaż iest dotąd P. Bourseaulta taiemnicą, exemplarze iednak w iego konserwatoryum rosnące, okazuią się w naywiększey piękności.

Borasus flagelliformis, i *Dorianthes excelsa* rosną tamże wesoło, równie iak *Pinus damara*, którego postać tyle się odznacza, od drzew tey samey rodziny.

Eukianthus quinqueflorus, okryty 40to kwiatami, zaiął naszą uwagę, równie iak wielka kollekcya *Dryandrów*, między któremi odznacza się wspaniałemi kwia-

tami gatunek *nervosa*. Nieuszedł także naszey baczności posadzony pod gołem niebem 5 łokciowy *pinus lanceolata*, wielki exemplarz *Nandina domestica*, *Kamelia* z czerwonym poiedyńczym kwiatem, gęstym krzakiem do 3ch łokci wyrastaiąca, niemniey kilka exemplarzy *Mespilus japonica* do pół łokcia wyrosłych, które z własnego wydobył nasienia. Wielu ogrodników poszło zatym przykładem, i iuż w ogrodach między Angers, aż do Nantes, wiele Kameliów stoią pod gołem niebem, tamże owoce zawięzuią, i nasiona doyrzewaią; spodziewać się przeto należy, że pochodzące z nich drzewka doskonaley ieszcze mrozy nasze będą wytrzymywały.

O sposobach używanych po szkółkach owocowych europeyskich, *do uzyskania poprawności owoców i tych, które sama natura używa w tymże celu*, przez *P. Poiteau.*

Postrzegano iuż, że ile razy ziawił się iaki nowy a dobry gatunek fruktów, niepochodził nigdy ze sławnych szkółek ogrodniczych, iakie się znayduią w Paryżu, i w innych wielkich miastach, ale zazwyczay znachodził się na płonkach letnich, w opłotkach zaniedbanych i po prowincyach wyśmienitością owoców swoich nie słynących, a co do sadownictwa zaniedbanych. Mimo takiego doświadczenia, opieraiąc się na pozorném twierdzeniu, że gdy z mężczyzny i kobiety silnych i zdrowych, takież się dzieci rodziły, albo ieszcze mocnieysze, i dziedziczyły dobre przymioty tak fizyczne iak moralne rodziców swoich; to samo prawidło zastósować się powinno do wydoskonalenia roślin, w celu zachowania czystości rodu, i ulepszenia iego. — Ten wnio-

sek był ieszcze pozornieyszym, gdy się przekonano, że nasienie kwiatów do połowy pełnych (*semi doubles*) więcey rodziło pełnych kwiatów, iak nasienie kwiatów pustych; przemogło przeto zdanie, że z ziarnka dobrey Gruszki otrzymać będzie można lepsze gatunki, iak z ziarnek leśnych, a zarazem utwierdził się zwyczay zasiewania po szkółkach ziarnek owoców ogrodowych w nadziei doczekania się z nich ieszcze lepszych. — A tak sławny *Duhamel* przez całe długie życie swoie zasiewaiąc tylko takowe ziarnka, równie iak oyciec iego i dziad przez całe sto lat, udowodnili, że w tych ośmiu pokoleniach szkółki ich nie wydały iednego nowego i ulepszonego gatunku; natura przeto w tym samym celu musiała działać na nie. Za nim wyłożę mówi Pan *Poiteau* domysły moie nad tém sposobem, przenieśmy się myślą do Ameryki północney, gdzie natura pracuiąc na ogromnym warsztacie dla wydoskonalenia płodów swoich, co tylko wyda w tey części świata, może się do kraiu naszego zastósować. — Przypomniymy sobie, że Europeyczykowie od trzech wieków blisko, udaiący się w te kraie, nie znalazłszy tamże Jabłek, Gruszek i Brzoskwiń, w pierwszych zaraz latach takowe rodzaie w naylepszych gatunkach do Ameryki przenieśli. — Ale początkowe te osady między dzikiemi ludami rozsypane, maiąc czém inném myśl zaprzątnioną, mało się poświęcały ogrodnictwu, i szczepieniem nierozmnażali drzew poprawnych, które otrzymali Europy. — Domyślać się nawet potrzeba, że zbywało im na czasie potrzebnym do zasiewania ziarnek tychże owoców, które natura zawsze czynna sama rozsiewaiąc, odzyskuie prawo swoie, i tamtych owoce powraca do początko-

wego przyrodzenia, tak dalece, że w lat kilkadziesiąt wszystkie te owoce z pierwszego pokolenia poprawne, przemieniły się w owoce dzikie, cierpkie do pożywania niesposobne, rodzące ziarnka podobnież od natury zasiane, które od pierwszych nie były przednieyszemi. Trzecie, czwarte i piąte pokolenie było ieszcze do nich podobne: a późniey osadnicy zaczęli uważać, że niektóre gatunki dobrowolnie się poprawiły. Twierdzenie to nie iest domyślne, bo się opiera na niewątpliwem podaniu kraiowców aż po rok 1801, w którym to czasie popłynąwszy do Wirginii, zastałem tamże znaczne sady Jabłek i Gruszek, których owoce wszelkie rozpoznawałem, w celu przekonania, czyli zbliżały się lub oddalały od naszych. W tym ogromie gatunków, żadnego nieznalazłem podobnego do naszych wybornych owoców, a w ogóle wszystkie chociaż były mniey od naszych smaczne, wszelako iuż tak poprawne, że ie wysełano okrętami do wysp Antylskich, Kajenny, i portów południowey Afryki. Nie były to iuż płonki, ale ulepszone gatunki bez żadnego szczepienia lub oczkowania; nad któremi się zastanawiaiąc, wniósłem, że to się stało samo z siebie w skutku pokoleń, które po sobie następowały; Amerykanie iednak w r. 1801 i 1802 to stopniowane ulepszenie, inney przyczynie przypisywali.

Wiadomo iest, że przy karczowaniu lasów odwiecznych, wszelkie zasiane jarzyn nasiona rodzą tylko dla buyności ziemi, zioła pozbawione smaku, a to dopóty, dopóki się ten grunt zupełnie niewyczyści, nie nasiąknie powietrzem, i słonecznymi promieniami, a przez to niestanie się okolicą zdrową dla ludzi: temczasem odkryte pola niewszędy doznaią dotąd tey pomyślno-

ści. Karczówki w ogromnych tych lasach, w małych tylko kawałkach na pola przerobione, będąc otoczone zawsze niezgłębionemi lasami, które utrzymuią na nich szkodliwą wilgoć, powietrze ciężkie, niesposobne krążyć swobodnie, i odnawiać się, są przyczyną, że poczynaiąc od człowieka aż do wszystkich żyiących tworów, takowe z rzadkiego i wodnistego mięsa się składaią; a soki owoców niemogąc bydź dostatecznie wygotowanymi, tracą na dobrym smaku. — Ale w miarę iak się pola rozszerzaią, a lasy nikną, coraz się wszystko poprawia, tak dalece, że od dwóch wieków owoce się na tey ziemi ulepszyły. Nie dzielę ia z niemi (mówi Autor) tego domysłu, gdyż doświadczenie kilku wiekow, i nauka fizyologii przekonywa nas, że ziemia mokra, brak słońca i powietrza, odeymuią wprawdzie smak owocom, ale niezmieniaią w tychże znamion fizycznych: równie iak grunt dobrze uprawny, do słońca i na powietrze wystawiony, smacznieysze rodzi frukta, ale także niezmienia ich cechy. Gdy więc Amerykanie posiadaią dzisiay owoce, których kształt, proporcya i wielkość są różne od tych, które były w początkach zaprowadzone, wnosić z tego należy, że te nowe owoce wyrodziły się w nowych pokoleniach. Stopniowane ulepszenie tych okolic co do zdrowia (*assenissement*,) poprawia w podobnymże stosonku ich owoce, ale nowych gatunków nie rodzi. Mylnie by mniemano, że owoce tamtego kraiu są lepszemi od naszych, gdyż Hr. *Lelieure de Ville sur ars* przywiózł niedawno do Francyi 10 naylepszych tamecznych gatunków, które kosztuiąc, postrzegłem w nich więcey odrębności iak dobroci. Sławna bowiem Reneta kanadyiska niepochodzi z tego kraiu, i iedynie tylko spekulacya ogro-

dników, nadała iey to imie. Brzoskwinia, z natury swoiey wcześniey się rozpleniaiąc, ieszcze więcey w Ameryce liczy pokoleń, a przeto nie równie licznieysze znayduiemy w niey odmiany. Są wprawdzie tamże gatunki, które wielkością owoców zadziwiaią, ale w ogóle wszystkie nie maią dobrego smaku w pożywaniu, tak dalece, że niemi tuczą tylko wieprze, albo pędzą z nich wódkę. Co się zaś tycze *Winorośli*, rozumiem, że miną wieki za nim w Ameryce północney z nich tłoczyć będzie można znośne wino. Z tego com tu przytoczył o Ameryce wynika, że natura nie ulepsza szybkim podskokiem, ale tylko stopniowo, i powoli udziela nam owoców ulepszonych; a zarazem iuż sztuką ulepszone, kiedy są zasiane, pod swoie zagarnia prawo, i takowe w płonki zamienia. — Zastanawiaiąc się nad tą prawdą, powinnibyśmy sprostować mniemanie nasze w tey mierze, i przekonać się, że niepotrzebnie wyrąbywaliśmy drzewa rodzące podłe gatunki, których ziarnka gdybyśmy byli ciągle zasiewali do kilku pokoleń, i czekali od czasu samego takowych poprawnych, nie zrządzilibyśmy przez to przerwy szeregu postrzeżeń, ale owszem osiągnęli cel pożądany. Teraz zaś kiedy wyobrażenia nasze są mniey przesądne, zapytaymy się P. *Housard* ieżeli w pielęgnowaniu zwierząt domowych zawód pierwszego pokolenia w wysokim ulepszył się stopniu? Zaprzeczenie iego w tey mierze, nie tylko poprze móy wniosek, iaki względem owoców Ameryki północney uczyniłem, ale ieszcze przekona nas, że w celu uzyskania nowych i doskonalszych gatunków, działaliśmy zupełnie opacznie, i niemal dla tego chyba, ażeby ich nigdy nieotrzymać.

Zastanówmy się teraz nad pytaniem, czyli zasiewanie ziarnek z naysmacznieyszych owoców naszych, iest

pożyteczne, albo szkodliwe, w celu ulepszenia owoców? Ogrodnicy nasi ciągle trzymali się pierwszego twierdzenia, ale od stu lat przeszło, żadnego nowego niewydobyli gatunku, a ich owoce coraz więcey cierpkości nabierały. — Doświadczenie bowiem uczy, że tak zasiana *Chrystyanka zimowa* (*bon Cretien*) rodzi owoc nayniegodziwszy. Dla sprawdzenia tego, dołączmy świadectwo Szanownego Pana *Knight* Prezesa Towarzystwa ogrodniczego Londyńskiego, który zapewnia, że ziarnka Gruszki dzikiey, upłodnioney pyłkiem dobrey ogrodowey, wydaią lepszy owoc, iak Gruszka pochodząca z ziarnek ulepszonego gatunku; a z tego wnosić będziemy mogli, iak zasada naszych ogrodników iest fałszywą, i celowi przeciwną. — Porównywaiąc te postrzeżenia, zastanówmy się nad metodą Ogrodników Niderlandzkich naszych sąsiądów, którzy niewątpliwie byli szczęśliwszymi od nas w swoich usiłowaniach, i iuż wiele uzyskali nowych odmian zbogacaiących od kilku lat sady europeyskie. Ponieważ po skutkach tylko o teoryach sądzić można, dla czegoż niemamy się trzymać sposobów które im się tak dobrze udawały; iak to P. *Van-Mons* ogłosił w rozprawie swoiey, którą ia sam dla wiadomości naszych Polskich Ogrodników w Tomie V. na karcie 161 umieściłem.

Belgowie, mówi P. *Poiteau*, nie sieią wyłącznie ziarnek ogrodowych gatunków, w celu otrzymania lepszych owoców, a kiedy te zeydą, nie pokładaią tak iak dawniey nadziei w tych exemplarzach, które kolców są pozbawione, równie iak w tych, które maią liście szerokie, i buyniey wyrastaią; ale owszem wybieraią naykolczystsze, zwłaszcza te, których kolce są długie, więcey na sobie noszą pączków i oczek ku sobie bar-

dzo zbliżonych; znayduią bowiem w tey okoliczności oznakę prędszego owocowania. — Jak tylko te ziarnówki pączkami są przyodziane, urzynaią na nich zrazy. Jabłka szczepią na gatunku Sto Jańskim, a Gruszki na Pigwach, dla tego, aby prędzey frukta wydawały. — Pierwszy owoc pospolicie bywa cierpkim, ale to ich bynaymniey nie obchodzi, gdyż zbieraią z niego ziarnka, i natychmiast zasiewaią, które iak tylko szczep wydadzą a następnie gałązki do przyięcia oczek usposobione, oczkuią ie powtórnie aż do 3ciego i 4tego pokolenia, a nawet dłużey, dopóki drzewo nie wyda odrębnych, i wydoskonalonych odmian. Upewnia Pan *Mons*, że Brzoskwinia i Morela przy takim postępowaniu, w trzecim iuż pokoleniu rodzi naydoskonalsze owoce, Jabłoń w piątym, a Gruszka choć dłuższego potrzebuie czasu, w 6tym iednak żadnego cierpkiego niewyda owocu, a niekiedy wiele przedziwnych.

W tém krótkiém wystawieniu rzeczy przekonaią się amatorowie, mówi P. *Poiteau*, że postępowanie Belgów iest tylko naśladowaniem, a raczey powtórzeniem tego, co sama natura działa w Ameryce północnéy. Ze zaś nasi ogrodnicy dawnego trzymaią się sposobu, żadney ieszcze niewydobyli poprawney, ani wydoskonaloney odmiany, kiedy tamci przeciwnie corocznie zbogacaią niemi ogrody europeyskie.

O mieszańcu Wilczego łyka (Daphne), pochodzącego z krzyżowania pyłków *Włoskiego Wilczego łyka* — (*Daphne colina*) i *Alpeyskiego* — (*Daphne cneorum*). Mieszaniec ten, od oboyga rodziców pożyczył znamion, które porównywaiąc z pierwszym, to iest z *włoskim*, pokazuie się od niego niższym, co do postaci mniey foremnym, a gałązki iego wysmu-

kleysze, i bardziey skupione, są licznieysze, ale mniey kosmate; liść gęstszy, krótszy, węższy i ciemnieyszy, więcey wydaie kwiatów, a te maią mocnieyszy zapach, odmiennego są koloru, pięknieysze, i dłużey się na drzewku utrzymuią. — Od *Alpeyskiego* zaś, z którym iest iedney postaci, tém się odróżnia, że wyżey rośnie; gałązki ma grubsze i kosmatsze, korę nie tyle brunatną, liść gęścieyszy, dłuższy, szerszy, i więcey tępy; kwiat większy, w okółkach, ale nie w takiey liczbie, lubo także roztacza głowę szeroką, różni się iednak kolorem, i dłużey iak tamten kwitnie. Odmianę tę nazwano *Daphne hybryda*. Pień iego ma 24 cale; gałęzie brunatne, kosmate, i koło pnia ścieśnione; liście mnogie, nieopadaiące, rozrzucone, bezogonne, podłużne, po obu stronach płaskie, w brzegach nieco kosmate, a u wierzchu sliskie; kwiat bezszypułkowy, skupiony, i wierzchołkowy; szyiki korony bardzo kosmate, rownie iak płatki od dołu, które są ciemno-różowe i niezmiernie pachnące. Kwitnie przez lato i iesień, a czasem w zimie i na wiosnę, chociaż w mnieyszey ilości. — Drzewko to piękne, zasługuiące ze wszech miar na chodowanie, latem na dwór ma bydź wyniesione, a zimować w zimney szklarni.

O drugiey odmianie Wilczego łyka, o którey P. *Jaques* Towarzystwu donosi. — Posadziwszy leśne *Wilcze łyko* między *Daphne laureola* i *collina*, wszystkie zakwitły, ale gatunek dziki tylko nasiona zawiązał, które zasiałem na wiosnę w 1824 roku i zeszły co do iednego. — Między temi spostrzegłem dwa exemplarze dużo się od dzikich różniące, a osobliwie tém, że na tamtych liść przed zimą opadł, kiedy to

dwa go nieuroniły. — Zobawy zaś aby mi przez zimę niezginęły, przeniósłem ie do duniczek, gdzie w Marcu 1827 r. wydały kwiat zbliżaiący się do gatunku *collina*, którego pyłkami musiał bydź upłodniony. Ponieważ te kwiaty niedobrze się rozwinęły, wstrzymuie ich opisanie, nadaiąc temczasem temu mieszańcowi nazwisko *Daphne collina axillaris*.

O NOWYM GATUNKU MELONÓW, przez P. *Cavoleau*. — Wziąwszy od Pana Vilmorin ziarnka gatunku *petit Cantaloup noir des Carmes*, i zasiawszy ie na gruncie pod dzwonem, wydały mi wyborny owoc mały, okrągły, ze śliską korą, z którego wydobywszy ziarnka, posiałem ie w r. 1827, a z 11 flanców, miałem 25 melonów, między którymi 4 było z czerwonem mięsem, ieden niesiatkowany, 3 bardzo siatkowane, a ieden z nich ważył 7 funtów, i był w smaku wyborny. Tego zachowałem ziarnka, i rozdałem ie po wielu ogrodach. Resztuiące 21 kształtu owalnego, wzbudziły moie zadziwienie, gdy postrzegłem w nich zielone mięso, słodsze od tamtych, ale mniey maiące zapachu. Jest to nowy podmieszaniec, o którym ieżeli się rozrodzi, doniosę.

Sekret przeciwko Pędrakom, podany przez P. *Schultes* Professora Botaniki w Zurych. Jest to ług z makuchów oleynych, dla fetoru i tłustości nieznośny pędrakom, który leie się do otworów robionych kołkami drewnianymi pośluzem pod drzewko wetchniętymi, a powierzchnia ziemi tymże się kropi: to zaś ma oddalać pędraki. Zdaie mi się iednak, że ten sposób będąc kosztownym, przez to samo iest niedostatecznym.

Wygubienie robactwa za pomocą wapna. — Dla zatrzymania w pochodzie czołgaiących się owadów, które

nocą do skrzyń się cisną, aby podgryzały tamże w duniczkach kosztowne rośliny, P. *Philippe* ogrodnik w Liseaux radzi każdą duniczkę obsypywać w koło proszkiem wapna niegaszonego, do którego iak tylko owady te pospolicie lepkie, i z trudnością się czołgaiące doydą, natychmiast się kolo nich ten proszek oblepia i żywo ie pali. Wapno to, w miarę iak się gasi, odnawia się niegaszonem.

Nagrody niektóre wyznaczone przez Towarzystwo Paryzkie. — Trzy złote medale wartości 500 franków każdy, za upowszechnienie *Studniów Artezyiskich*, tyle potrzebnych do skrapiania łąk, i rolnictwa. — 200 franków za wprowadzenie do Francyi roślin przydatnych w rolnictwie, sztukach, lub rękodzielniach. — Jndyie, Chiny, a nadewszystko ogromna przestrzeń Ameryki południowey, rodzą wiele takowych, które przeniesione zostawszy pod Francuzką strefę, pomnożyćby mogły znacznie rozmaitość płodów naszych, udzielić nam nowych pokarmów, zbogacić rolnictwo, i rękodzielnie nasze udoskonalić. Oprócz tego 1000 franków nagrody dla tego, ktoby zaprowadził kilka innych roślin, któreby z pożytkiem pod gołem niebem mogły bydź pielęgnowane. — 3000 franków dla autora, któryby w opisaniu szczegółowym wytknął sposoby poprawienia przemysłu rękodzielnego dla włościan Francuzkich. Poprawki te w przemyśle rolniczem, powinny mieć za cel lepszy użytek czasu, ziemi, i teyże płodów; bo przez udoskonalenie tych pierwiastków gruntowego bogactwa, rolnik łatwiey by znieść mógł szkody z taniości produktów wynikaiace, którychby odbyt większy sowicie wynagradzał iego prace. Czasowe bowiem pisma iakie dotąd posiadamy, napełnione są tylko sposobami do le-

pszego pożytkowania z gruntów, a mało kto zatrudnił się oszczędzeniem czasu i lepszem użyciem płodów kraiowych. Drugie 3000 franków dla autora, który naydokładniey wyłoży wszystkie gałęzie przemysłu rękodzielnego, nietylko po wsiach Francuzkich, ale i zagranicą, z wyiawieniem pomysłu do wydoskonalenia tego gospodarstwa. — 1500 franków dla rosprawy zbliżoney do pierwszego pisma. — Dwa medale złote i srebrne dla 4ch pism które chociażby nieobeymowały wszystkich szczegółów, odpowiedziałyby iednak dostatecznie na kilka zagadnień. — Te same nagrody zapowiedziane są od królewskiego Towarzystwa rolniczego w Douay i Towarzystwa Geneweyskiego. — 1000 franków za model młynka do wyłuskiwania strączkowych owoców. Wiadomo bowiem iest, że Boby, Fassole, Grochy, Soczowice, i t. p. ziarna, w czasie zimy mały maią odbyt, dla trudności oswobodzenia ich z łupiny, którey słabe żołądki strawić niemogą, i dla tey samey przyczyny niepodobna ich przerobić w papkę, zwłaszcza w wielkich ilościach. — Dwa tylko w użyciu są sposoby do ułatwienia ich gotowania, to iest, mleć ich z łupiną, albo obskrobywać. Pierwszy z tych, szkodzi smakowi, i sprawia że się długo konserwować niemogą, bo się mąka taka w wielkiey massie ugotować niepotrafi. — Drugi sposób od dawnego iuż czasu używany iest na wielką skalę w większych miastach Ameryki północney, Anglii, i Hiszpanii, i temu przysądzona będzie nagroda, kto wymyśli młynek nayprostszy, naytańszy i nayłatwieyszy do poruszania, za pomocą którego strączkowe rośliny łuskać by się mogły tak prędko, iżby w godzinie iedney 10 kwart takowych płodów zostało doskonale wyłuskanych. — 3000 franków

za fabrykacyą rur poprawnieyszych do prowadzenia pod ziemią wody.— 2000 franków za wynalezienie istoty któraby się iak gips wytłaczać mogła, a na wolnem powietrzu tak iak kamień twardniała.— i 3000 franków za wyrobienie naylepszego papieru z kory drzewa Morwy papierowey.

Zatrudnienia ogrodnicze w miesiącu maju.

W dzień pochmurny, na niektórych roślinach zbieraią się iuż nasiona doyźrzałe, a cebule się wyimuią ieżeli na nich nać powiędła, otrząsaią się z ziemi, i ustawiaią w mieyscu suchem w szklarni na pułkach, tak iednak ażeby wiatr przewiewał. Można także ie suszyć na słońcu, za nim się do szklarni wyniesą. Ktoby zaś chciał ustroić grządki swoie wodnistemi roślinami, wyimuią się takowe choćby iuż okwitnięte, i sadzą z bryłą tak głęboko w cebrzykach, albo beczkach, (których dno wyłożone bydź powinno błotem na 18 calów,) aby w tymże do takiey wysokości były zanurzone iak w stawach rosły. Takowe naczynia trzymaią się albo na grządkach, albo w szklarni. — W tym miesiącu, ieżeli iest dzień pochmurny, szczepią się Róże, a oczkom przyiętym łyka się popuszczaią. Wynosić iuż także można Róże Bengalskie ze szklarni, i ustawiać w mieyscu od południowego słońca i wichrów zasłoniętym. Ponieważ iuż w tym czasie Róże gruntowe kwitną, ogrodnik niepowinien ich spuszczać z oka, tak dla polewania (ieżeli tego potrzebuią), iak chędożenia z robactwa. Urzynać także należy zwiędłe kwiaty, albo dawać podpory gałązkom zbyt obciążonym, lub takowe odkładać, a ieżeli się rozwiiać niechcą, scyzorykiem delikatnie płatać im kielich. Szczypawki które im szkodzą, ob-

kurzaią się rogiem końskim. Wtykaią się nareszcie sadzonki Amerykańskich kwiecistych krzewów do ziemi wrzosowey, i w mieyscu odkładaią,] a kropienie które iuż w tym miesiącu przedsiębrać się zwykło, uskutecznia się wieczorem, a nie zrana. Jeżeli zaczynaią latać chrabąszcze, obsypuią się krótkim nawozem grządki ziemi wrzosowey, gdzie przednieysze rośliny stoią, albo paździerzami i popiołem torfowym, dla tego, aby samica chrabąszcza niewchodziła tamże do ziemi w celu złożenia iay swoich. W parę tygodni, znowu się to sprząta dla ochędostwa, a kiedy iest do tego sposobność, spędzaią się dzieci do wyzbierania chrabąszczów w tenczas, kiedy spokoynie na drzewach siedzą.

W Trebhauzie. Jak naywięcey poruszać potrzeba ziemię w duniczkach, któraby inaczey stwardniała, i niedopuściła wody, a niekiedy pokrywać ie mchem drobnym, i tenże przykładać kamykami, gdyż to przyczyni się do utrzymania wilgoci, a razem niedopuści aby skwar słońca wysuszał korzenie. Jeżeli znayduią się w Trebhauzie rośliny ieszcze większey potrzebuiące wilgoci, stawiać ie potrzeba w cieniu, albo na misach wodą napełnionych, i kropić sikawką tak, aby rozeyście się wody przeszkody niedoznawało, a wilgoć w naczyniu dłużey zostawała. Nayskutecznieyszym zaś iest do tego szrodkiem, potłuczonymi skorupami 4tą część duniczki napełniać, a to dla tego, iż te dziurkowate materyały wsiąkaiąc i zatrzymuiąc wilgoć, przy którey się korzeń zasila, maią ieszcze ten przymiot, że im w grubszey warstwie będą się znaydowały, tem trudnieyszy przystęp robactwu do duniczki uczynią. Wynoszą się także z Trebhauzu gatunki na zimno wytrwalsze, i ustawiaią w zachylu od wiatru i słońca, a w pozo-

stałych duniczkach, które szeroko od siebie stać powinny, i na wszystkie strony bydź obracane, porusza się często ziemia, i iuż niepolewa, ale kropi za pomocą pompy, lub sikawki. — Trebhauz powinien bydź dzień i noc otwarty, a w czasie burzy lub nagłego oziębienia powietrza dopiero zamykany. W połowie tego miesiąca zbiera się kwiat pomarańczowy z rana i wieczór, i rozkłada na wilgotnym obrusie, w mieyscu chłodnem, dopóki się do Cukierni niezaniesie. Na Portugałach, czyli Pomarańczach słodkich, kwiat nieobrywa się, tylko przerzedza, dla tego, ażeby większe zawięzywał owoce. — W tym miesiącu także buduią się szklarnie, którym daie się wystawę od wschodu ku południowi, a oknom pochyłość 55 stopni. Szklarnie francuzkie maiące od 6 do 8 łokci wysokości, są długie do upodobania, a w oknach posiadaią 2 wentelatory, ieden u góry szklarniowego dachu, a drugi u dołu na pół łokcia po nad murkiem. Szyby naygrubsze i nayiaśnieysze bywaią naylepsze.

Wyiątki z Dziennika ogrodniczego

pod tytułem:

JOURNAL DES JARDINS.

OU REVUE HORTICULTURALE

par une société d'Horticulteurs 1828.

Pismo to wychodzące w miesięcznych dwu arkuszowych poszytach, obeymuie zatrudnienia ogrodnicze miesięczne na każdy miesiąc, z opisaniem nowych w ogrodnictwie nabytków. Redaktorami iego są naysławnieysi praktyczni, i handluiący ogrodnicy w Paryżu osiedli, iakoto: *Noisette*, *Cels*, *Boitard*, i *Hardy*, którzy po-

nieważ należą do partyi oppozycyiney naprzeciw Towarzystwu ogrodniczemu Paryzkiemu, wielka część tego Dziennika poświęcona iest sporom i zbiianiom twierdzeń Dziennika *Annales d'horticulture*. Wypisawszy treść dwóch pierwszych Numerów w VI Tomie moiego dzieła, do czterech następnych przystępuię.

NOWE STROYNE ROŚLIN GATUNKI.

W ogrodzie P. *Pelletier* trzy stroyne wydobyto z nasienia Róż mieszańce, iako to:

1. *Jenni Dalacharme*, którego kwiat iest tak piękny, że mu się napatrzyć niemożna: należy o oddziału Róż *Provins*, równie iak 2) *Rose à fleurs de rose tremiere de la chine* i 3) *le General Foix*. W innych zaś zbiorach celnieysze pokazały się odmiany pod nazwiskami *Princesse de Nassau*, *L'Amiral de Rygni*, *Chateaubriant*, *Royer Collard*, *Duc de Chartres*, *Ben-Lemon Lady*, i *Fink Hotton:* a ze Szkockich Róż *Pimprenelle rose à très grands fleurs*,— *P. jaune soufre*, *et marx*,— *P. carnée de Pelletier*,— *P. Charlotte*, i *P. célinette*.— U Pana *Silvin* odmiany Bengalskiey Róży pod nazwiskami *Jeanne Schore*, *Colocotroni*, *Nicetas*, *Thé-anemone*, *Keratry*, i *Rosa laurenciana*, czyli inaczey *la belle liliputienne*. — Między Georginiami dały się widzieć nowe odmiany pod nazwiskami: *Eufrozya*, *Emile*, *Auguste*, *Cleopatre*, i *Zelia*, które wszystkie P. *Noisette* z nasienia wydobył. Z nowych odmian Kameliów uzyskał P. *Noisette* bardzo piękną odmianę pod nazwiskiem *Camelia amoena*, *rose tendre*, *montdésir*, i *elegant*.—U P. *Celsa* ziawiły się *C. chandlemii*, *septangularis*, *lankmanii* i *altheiflora*; niemniey nowe Azaleów odmiany: *Asalea macrantha*, i *alba indica*, albo *venusta*. Mię-

dzy Pelargoniami odmiany *P. liliiflorum, gloriosum, celestinum — amabile, coronatum, carnescens, banksianum, thouinianum, splendidum, brightianum, involucratum, violaceum, affine, belladona*, i *moreanum.*

Anemone arborea ♄. Piękna ta roślina, kwitnąca po szklarniach zimnych od Marca przez większą część roku, pręt ma krzewinkowy, 2 stop wysoki; liść składany; listeczki ogonkowe, klinowate, mocno ząbkowane, w końcach wcięte, łykowate, zielono lśniące, na zimę nieopadaiące, z szypułkami na kształt głąbika bardzo długiemi, opatrzonemi koroną, z których wychodzą 2 kwiaty, 2 cale szerokie, koloru ciemno lila zewnątrz, a wewnątrz białe; płatków pręgowanych 15. Ten krzew potrzebuie zimney szklarni, i ziemi wrzosowey, a mnoży się z sadzonek, rozbierania, i nasion. (Cels.)

Azalea macrocarpa. — Bagienko wielko - kwiatowe. Odmiana ta *Wołyńskiego*, którą P. *Lanckman* otrzymał z nasienia, różni się od pierwiastkowego dłuższemi prętami, i większym daleko kwiatem, ciemno żółtym, z plamami czerwonemi. Mnoży się z odkładków i szczepienia.

Arthropodium cirhatum, wedle *Browna*, ♄ z nowey Hollandyi. Gatunek ten maiący liść lancetowy, dwie stopy długi, w podobieństwie do *Canna glauca*, wypuszcza głąbik na 3 stopy, zakończony wiechą miluchnych białych kwiatów zwieszonych, a na cal ieden szerokich; prątki iego są na nitkach brodatych, z główkami pyłkowemi, i giętkiemi, które pięknie odbiiaią od białości samego kwiatu. Trzyma się to drzewko w szklarni gorącey na kompoście dla Pomarańcz, przez pół z wrzosową ziemią zmieszanym, a mnoży z nasion i odbitków.

Ruelia anisophyla. Drzewko to piękne Brazyliyskie, do 3 stóp wyrastaiące, ma gałązki kolankowe, graniaste, i od każdego kolanka w zygzak pokręcone; liść nieopadaiący, lancetowy, szydłowaty, nieznacznie ząbkowany, z wydatnymi żyłami, kwiat przez cały rok się pokazuiący, iest drobny, dzwonkowaty z szyiką długą i zakrzywioną; korona blado lila, o pięciu wykroiach, z brzegami bawełniastemi. Potrzebuie gorącey szklarni, i ziemi dla Pomarańcz przeznaczoney, a mnoży się z sadzonek i odkładania. *(Noisette).*

Phlox nivalis. Gatunek ten znayduiący się u P. *Lemon,* kwitnie w Marcu pod oknami, i ma pręty na 5 calów długie, rozpierzchłe i w gęstym krzaku skupione; liść długi, wąski, rynienkowaty, i ostro zakończony; kwiat wielki, mlecznego koloru. Udaie się na ziemi wrzosowey, a mnoży z sadzonek i odkładania.

Primula arborea ♄, kwitnie w Marcu. Drzewko to szczególnieysze, pień ma krzewinkowy, 12 do 15 cali wysoki, kończący się wieńcem liści owalnym, rydelkowatym, pół łokcia długim, foremnie i głęboko karbowanym; kwiat żółty, w podobieństwie do *Primula elatior*, tym się iednak różni że szrodek oczka ma przypylony mączką białą, równie iak kielichy, i płatki których 12 do 15 z głąbika pół łokciowego wychodzi. Chociaż ten gatunek pielęgnuie się w zimney szklarni; mniemam iednakże, że da się późniey w gruncie chodować.

Acacia mirtifolia. Drzewko to piękne, niskie, krzakiem rosnące, gałązki ma wysmukłe; liść $1\frac{1}{2}$ cala długi, poiedyńczy, owalno przedłużony, i nieco ukośny, przez Marzec i Kwiecień wypuszcza kwiat z biała żółty, skupiony, w kłosach w podłuż gałązek i z kątów liści wychodzących. — Tak się choduie iak inne *Akacye.*

Myrsine mirtifolia. Drzewko to na łokieć tylko wysokie, gałązki ma wysmukłe i rozrzucone; liść owalno przedłużony, z ząbkami kolczystemi, na zimę nieopada; kwiat ciemny, drobny, i purpurowy. Trzymać go trzeba w oranżeryi na ziemi lekkiey, a mnożyć z sadzonek i odkładania. (Cels.)

Amygdalus tartarica. Drzewko to z prętami czołgaiącemi się, do półtora łokcia długiemi, liść ma krótki, lancetowy, iasno zielony; kwiatów mnóstwo drobnych i białych. Zaszczepiłem ten gatunek na pieńkach trzech łokciowych, z których obiecuię sobie wielką pociechę w przystroieniu landszaftowych ogrodów, lecz że pierwszy raz tego roku u mnie ieden exemplarz zakwitnął, wiedzieć ieszcze nie mogę, czyli zawiąże migdał do pożywania zdatny.

A. monstruosa. Zasiewaiąc w 1824 r. *Migdał brzoskwiniowy* (l'Amandier pêche) otrzymałem z niego tę odmianę, która chociaż iest karłowa, iednakowo naydłuższa iey gałązka, kończy się obrączką, maiąca półtora cala szerokości w przecięciu, a na niey pokazuią się pipki czerwone, w podobieństwie do pączków kwiatowych, które znowu wypuszczaią inne gałązki, w kierunku horyzontalnym. Zaszczepiłem tę odmianę na pieńku trzechłokciowym, i spodziewam się, że odrębność takiego roslinienia, w ogrodzie Angielskim przyiemny sprawi skutek. Niekwitła ona ieszcze dotąd, a iak to nastąpi, uprzedzę o tém czytelników moich.

Acacia lunata. ♄ z nowéy Hollandyi, należy do pomiarkowanéy szklarni. Pień iey do 4ch łokci wysoki, bardzo gałęzisty, i wysmukły, liść ma poiedynczy, 8 do 9ciu linii długi, a półtora szeroki, w kształ-

cie pół xiężyca; kwiat obfity, żołtego koloru, w główkach okrągłych skupiony, z kątów liści wychodzi, a dla nabitych wiech, niezmiernie iest stroyny. Drzewko całe tak iest kwiatem obsypane, że zdaleka wyobraża snopek złocisty.

A. semperflorens. ♄ z tego samego kraiu. Pień ma niski, z gałązkami wysmukłymi; liść poiedynczy, 2 do 3ch calów długi, lancetowy i ukośny, przez większą część roku okryty iest kwiatem z biała żółtym, w maleńkich zaokrąglonych główkach. Należy do pomiarkowaney szklarni.

A. prostrata. ♄ z nowey Hollandyi. Pień iey półtora łokcia tylko wysoki, wypuszcza gałązki wysmukłe, i ku ziemi obwisłe; liść wstęgowaty, twardy, w kosę zakrzywiony, i ostrym kolcem kończący się, kwiat blado żółty, w główkach szczypułkowych i samotnych, z kątów liści wychodzi przez całą długość gałązek. (*Noisette.*)

Gladiolus trimaculatus. Mieczyk o 3ch plamkach. ♄ kwitnie w Kwietniu. Głąbik ma $1\frac{1}{2}$ łokciowy; liść 18 calów długi, wąski, iednostayny, z żyłkami wydatnymi i chropowatymi; kwiaty w kłosie grzywiastym, wielkie, z cienką szyiką, blado różowe, długości 3ch calów; korona zewnątrz różowa, a wewnątrz biała, 3 górne płatki ma większe i bez plam żadnych, a na 3ch niższych iest plamka czerwona, owalna, w kształcie oka, w środku biała. Gatunek ten, w zimney szklarni między *Jxiami* trzymać potrzeba, i chodować tak iak resztę rodzaju.

Jxia conica. Jxia z brożkowemi kwiatami. Liść ma korzeniowy, w pochwie przygnieciony i skupiony w kształcie palmy, a na głąbiku mieczykowy, 3 cale długi, a

2 liniie szeroki; sam zaś głąbik iest rozgałęziony, na łokieć długi, i kończący się wspaniałym kłosem z mnogich kwiatów, w kształcie brożkowym, koloru ciemno pomarańczowego. Trzyma się w widney szklarni, albo w skrzyni między innemi Jxiami.

Ulex nepaulensis. Sitowie morskie z Nepaulu. Drzewko to ciekawe, kolcami i liściem do naszgo *kolczystego Sitowia* podobne, różni się iednak od niego wzrostem dochodzącym do 6 łokci; kwiat, bardzo pełny, iasno żółty, w kształcie tego iaki iest na *Corchorus japonicus*, tym iest szczególnieyszym, że między kwiatami motylowymi rzadko się kwiat pełny zawadza. Piękne to drzewko zdobić będzie nasze landszaftowe ogrody, a nawet nada się do wielkich klumbów kwiatowych. Udaie się naylepiey na ziemi lekkiey, a mnoży z sadzonek i odkładania.

Berberis nepaulensis. Kwaśnica z Nepaul. ♄ gdy zima lekka, liścia nie roni. Gatunek ten do 6 łokci podnoszący się, wypuszcza liść owalno eliptyczny, z młodu różowo zafarbowany, po 5 i 7 z iednego pączka wyrastaiący, któren u wierzchu ma 3 do 4 długich ząbków, kończących się kolcem ostrym; kwiaty pokazuiące się w Kwietniu i Maju, podobne są do pospolitego, ale daleko większe, i ieszcze więcey iak na pospolitym drażliwe; iagody fioletowe, pyłkiem niebieskawym na kształt sliwki przypruszone, w smaku są od pospolitego przyiemnieysze i nie tak kwaśne. — Nabytek ten pod względem użyteczności i piękności szacowny, w gruncie wytrzymuie. Dostał go Redaktor z Paryża tey wiosny, lecz ieszcze nie wie czyli szczęśliwie przezimuie. Dla tego że iest rzadkim, szczepią go we Francyi na pospolitym Berberysie, ale z sadzo-

nek i odkładania mnożyć się może.— (*Noisette.*)

Daviesia latifolia. Piękne to drzewko, pień ma wysmukły, mało rozgałęziony, od 4ch do 5 stóp się podnoszący; liść owalny, mocno siatkowany, zielono popielaty i nieznacznie karbowany, na zimę nie opada; kwiaty motylowe, obfite, drobne, i z kątów liści wychodzące, maią sztandar wielki, żółty, podobnież iak skrzydła, któren naznaczony bywa u dołu wielką plamą z purpurowa brunatną. Trzyma się w pomiarkowaney szklarni na wrzosowey ziemi, a mnoży z odkładania i z dławionych sadzonek.

Melaleuca squammea. Czarnobil w łuskach. ♄ kwitnie w Kwietniu, i należy do pomiarkowaney szklarni. Niskie to drzewko, z prętami wysmukłymi i włochatymi, liść ma bezogonny, na przemian legły, nieforemnie w śrubę zakręcony, owalny, przedłużony, drobny, kosmaty, siwo zielony, zakończony kolcem łykowatym; kwiaty bardzo piękne, ciemno różowe. Potrzebuie ziemi wrzosowey, a zresztą tak się choduie iak inne *Czarnobile.*

Boronia serrulata. ♄ kwitnie w Marcu. Gatunek ten półtora łokciowy, z gałązkami wysmukłemi, liście ma na przeciwległe, dwoma rzędami na siebie zachodzące, owalne, kończyste, ostro ząbkowane, z gruczołkami przeźroczystemi tak iak na *Dziurawcu;* kwiat różowo purpurowy, o 4ch płatkach owalnych, kończystych, w kształcie dzwonka, wierzchołkowo skupiony. Trzymać go należy w pomiarkowaney szklarni na ziemi wrzosowey, a mnożyć z odkładania i sadzonek zdławionych.

Polygala cordifolia. Piękny ten krzew, który świeżo dopiero sprowadzonym został, i w tym roku zakwi-

tnął, liście ma nieco seledynowe, na przeciw ległe, serduszkowe, przedłużone, i kończyste; kwiaty fioletowe, wielkie, wierzchołkowe, i ścisłemi gronkami skupione na końcu gałązek. Trzyma się w szklarni pomiarkowaney, na ziemi wrzosowey, a mnoży z odkładania.

Acacia conspicua. Acacie apparente. — *Czulek znamienity.* ♄ kwitnie w Marcu. Odróżnia się od innych liściem drobnym, ściśle przypiętym, owalnym, nieforemnie zaokrąglonym, i kończącym się kolcem zakrzywionym; kwiat piękny żółty, z drobnymi zaokrąglonymi główkami, które w skupieniu pokazuią się w bardzo przyiemnych gronkach. Należy do pomiarkowaney szklarni.

Tenże sam P. *Boursault* otrzymał od korrespondenta swego małą roślinę którą nazwał *Amalia.* Liście iey są mięsiste, lancetowo kończyste, kupkami rosnące, 2 do 3ch calów długie; kwiaty drobne, błękitne, o 3ch płatkach, w podobieństwie do *Witsenii* z rodziny *Jryssów*, przypięte są do głąbika 4ro calowego, którego wierzch iest nabrzmiały, i otoczony kilku przysadkami wąskiemi, długiemi i zafarbowanymi. Chodowanie tey rośliny iest niezmiernie ciekawe; zawisło bowiem na tem, aby ią trzymać w gorącey szklarni, w małym koszyku drucianym przeźroczystym u góry zawieszonym, bez żadney ziemi i mchu, z nagiemi korzeniami, i w iesieni tylko odwilżać.

Wiadomość o sposobie chodowania Róż za czasów Saracenów czyli *Maurów.*

P. *de la Neuville* w podróży swoiey do Hiszpanii, znalazł rozprawę w ięzyku Hiszpańskim, tłomaczoną z Arabskiego manuskryptu, przed kilku wiekami napisa-

nego, » o chodowaniu roślin w ogólności, a szczególniey o Różach. » Pokazuie się z niego, że ten naród zawoiowawszy Hiszpanią, między kwiatami naywięcey cenił róże, z któremi tak się obchodził iak nasi współcześni, ogrodnicy. Autor tey rozprawy *Abn-el-Jair* twierdzi, że róże które choduią w ogrodach, rozmaite noszą kolory, iako to: cieliste, białe, płowe, lub żółte, *lapis lazuli*, i granatowe. — Są ieszcze takie, które zewnątrz bywaią błękitne, a wewnątrz żółte. W wschodnich krajach twierdzi tenże, że róże bywaią przez pół żółte i błękitne, to iest zewnątrz i wewnątrz. — Te które maią środek żółty, rosną pod Tripolis w Syryi, a w okolicach Alexandryi, ze środkiem błękitnym. Szczególną iednak byłoby rzeczą, aby Arabowie znali błękitne róże, których my nieposiadamy, wielkie iednak iest podobieństwo że *Abn-el-Jair* tych róż nie widział, kiedy współczesny iego autor *Abn-Abdallah-Ebn-El-Fasel* twierdzi, że Arabowie maią tylko cztery gatunki róż, to iest: ten który uchodzi pod imieniem róży pełney białey, z przenikaiącym zapachem, o 100 płatkach; drugi żółty gatunek, złocistego koloru tak lśniący iak Narcyz żonkilla; trzeci brunatny, fioletowo zafarbowany; a czwarty nakoniec naypospolitszy różowego czyli cielistego koloru. Zdaie się, że te gatunki były tylko ogrodowymi, bo ten sam autor pisze po niżey. Między różami dzikiemi znamy ieden gatunek zupełnie biały, drugi purpurowy, sławny z własności czarodzieyskich, opięciu tylko płatkach pochodzący z Syryi i Fenicyi. W innym zaś mieyscu dodaie: wiele róż ieszcze znamy gatunków, dzikich lub na górach rosnących, a z tych są i pełne, czerwone, białe, i bramowane, a nakoniec gatunki Chińskie.

Róża ogrodowa pełna, iest z nich naypięknieysza, kwiat iey biały cielisto zafarbowany, składa się z 40 do 50 płatków.

Z tey rozprawy pokazuie się, że Maurowie uważali te gatunki iako pierwiastkowe, a otrzymawszy z nich mieszańce z nasienia, mnożyli ie tak iak my, przez zasiewanie od Sierpnia aż do Stycznia, tudzież przez rozbieranie korzonków, odeymowanie odbitków, robienie sadzonek nietylko z gałązek, ale nawet z korzeni, odkładanie, i szczepienie na Eglanteryi czyli żółtey róży.

Pokazuie się oraz że strzygli takowe róże, dla nadania im foremnego kształtu, a nawet znali ten rodzay szczepienia, któren Francuzi nazywaią *la grefe de charlatan*, patrz w Tomie V. Monografia szczepień. — Rozprawa ta, chociaż obeymuie niektóre doskonałe przepisy, są one iednak przeplatane twierdzeniami do wiary niepodobnymi, iakoto: iż szczepić można róże na iabłoni, migdale i innych drzewach. Zdaie się z tego pisma, że Arabowie używali ognia do wstrzymania w różach buyności, ale iakim się to sposobem działo, niewspominaią. Gdy róża przez starość niewydawała kwiatu, podpalali ią, i płonęła aż do korzeni, a wtedy widłami poruszali ziemię do koła iey będącą. Korzenie pozostałe w miarę iak deszcze się opuszczały, wiele mocnych wydawały odbitków, które drugiego roku iuż kwitły. *(Hardy.)*

O Różach.

Od kilku lat ogromnie zaczęła się wzmagać liczba gatunków i odmian róży, a to z przyczyny, że liczni Amatorowie wziąwszy się do iey zasiewania, tym sposobem coraz więcey uzyskuią odmian w tym rodzaiu. Lu-

bo zdaie się, że w niektórych róż gatunkach iuż są odmiany (varietées) wyczerpane, obszerne iednak co do innych dla przemysłu ogrodniczego otwieraiące się pole, spodziewać się każe, że liczba odmian nowych coraz przybywać będzie. Z tego napływu bogactw wynika to, że takie nastąpiło zamięszanie w tosamości nazwisk, że iuż się więcey nikt nierozumie. Przyczyną tego iest, że wielu Amatorów trudniących się róż siewem, nie zastanawiaiąc się dokładnie nad iey gatunkami, spieszą się nadawać rozmnożonym nowe nazwiska, choć iuż dawno pod innemi znaiome były. Poymuię, że Amator 4 a czasem 5 lat oczekuiąc z siewu takiego nowych odmian, wielkiey doznaie pociechy, gdy uzyska iaką piękną, którą mniema bydź nową; a gniewać się musi kiedy się dowie, że takowa iuż po innych kollekcyach istnieie. Nayczęściey iednak mimo tego, przez chełpliwość nadaią iey odrębne nazwisko; co sprawia że tem oszukani bywaią Cudzoziemcy, którzy zapisuiąc takie z francyi róże, zostaią srodze zawiedzeni. Pomiiam handlarzy którzy dla zysku tylko fałszu dopuszczaią się. Temczasem spieszyć się niepotrzeba w wyrokowaniu o nich, zwlaszcza pierwszego roku, gdyż widziano, że sam grunt i strefa wiele ma wpływu na wielkość i kolor kwiatów; ale czekać potrzeba 2go i 3go roku, aby się róża w tym samym kształcie pokazała, w iakim się istotnie znaydowała w ogrodach, z których nam była przysłaną.

Zaradziłoby się tym niedogodnościom, gdyby Amatorowie wstrzymywali się z ogłoszeniem nowych swoich odmian, dopóki się niezapewnią, że te same iuż gdzieindziey nie istnieią, a wreszcie, gdyby takowe skrzętniey

rozpoznawali dla przekonania się, czyli ich odrębność tak iest wydatną, żeby zasługiwała na osobne nazwisko; zdarzyć się bowiem może, że takowa iest tylko przypadkową, a drugiego roku iuż zaraz zniknie. Nadto życzyć by należało, aby Amatorowie wielkiego miasta lub okolicy, porozumiewali się z sobą i naradzali względem wydobytey iakiey odmiany, za nim ią między takie policzą; tym bowiem sposobem, wiele by się zaradziło nadużyciom, a w katalogach ubyłaby połowa nazwisk to samo znaczących, któremi oszukuią dobrą wiarę. I to także iest na przeszkodzie, że niektórzy Amatorowie z łatwością udzielaią ogrodnikom zrazów uzyskaney róży, przez co osłabia się gatunek, i kwiat sam dużo na tym cierpi, a więcey ieszcze właściciel odmiany, który się przez to pozbawił zapracowaney przyiemności.— Większa część Amatorów do róż pełnych tylko ogranicza swoie staranie. Daleki iestem mówi Autor, od ganienia im tey skłonności, ponieważ wraz z niemi smakuię w kształcie, świeżości i bogactwie kolorytu róż pełnych, i dziwię się z niemi, obfitości z iaką wspinaiące się róże Bengalskie, Noisetty i t. p. dostarczaią nam pięknych kwiatów bez przerwy, od wczesney wiosny, aż do twardych mrozów. Utrzymuię iednak, że niektóre gatunki chociaż poiedyńcze, nietylko pod względem botanicznym, ale ieszcze pod względem stroyności zasługuią na tego rodzaiu chodowanie. Od lat kilku korzystaiąc z urzędu mego i łatwości iaką mam do korrespondowania z ogrodnikami całey kuli ziemskiey, zgromadziłem w ogrodzie Królewskim Luxenburgu, wielką liczbę gatunków dzikich, po rozmaitych strefach rosnących. Ze zaś takowych u handluiących ogrodników dostać niemożna, wskażę Amatorom którzyby mnie naśladować chcieli, sposoby ułatwiaiące takie nabycie.

Departamenta zachodnie Francyi dostarczaią wiele samorodnych gatunków, równie iak Rossya będąca krajem, z którego naywięcey ich dostać można, zwłaszcza też na Wołyniu, w Altayskich górach, na brzegach Wołgi, i górach Kaukazkich. Prócz tego Szwecya, Anglia, Ameryka, Chiny, i Jndyie, dostarczyły nam wiele pięknych gatunków, które Amatorowie uznali bydź godnymi do zbogacenia zbiorów swoich; a między innemi Szwecya wydała nam gatunek znamienity, nazwany *Rosa berberifolia* czyli *monophila*, w iednym tylko exemplarzu posiadany odemnie, który choć dawniey iuż we Francyi był pospolitym, od lat 12 iednak zupełnie u nas zaginął: starać się przeto będę rozmnożyć go, iak tylko się wzmocni. *(Hardy.)*

Niema ieszcze pięciu lat iak mnie tłomaczącemu ten artykuł, przysłał P. *Breiter* z Lipska, tę różę, która mi później zaginęła. Odtąd napróżno ze wszech stron ią zapisywałem, lecz nigdzie iey dostać w żadnym handlu niemogłem, aż dopiero wtym roku czytam ią w katalogu Hamburgskim, ale za cenę 50 marków. Opisanie iey znaydzie czytelnik w książce moiey o chodowaniu roślin w Tomie I. na karcie 470. Gatunek ten należąc do róż żółtych, trudnym iest w chodowaniu.

NEUES ALGEMEINES GARTEN-MAGAZIN,

W WEYMARZE na rok 1828

w 6ciu poszytach wychodzący.

Przedmioty które te poszyty obeymuią, będąc wyięte powiększéy części z dzieł ogrodniczych Angielskich,

dla tego są tém szacownieysze, że ięzyk ten u nas nie będąc upowszechniony, takowe dzieła w oryginałach niedochodzą. Podaie on ciągle nietylko opisanie nowych roślin, o których dzieło *The Botanical Register* donosi, i rycinami illuminowanymi objaśnia, ale ieszcze między niemi wybor czyni co do naystroynieyszych, i tych wzory illuminowane dołącza. Ograniczaiąc się przeto tylko do wspomnienia o tych, które on za nayozdobnieysze uważa, opuszczę resztę, rycinami nie objaśnionych, a przeydę do ogrodów stałego lądu, zwłaszcza do handluiących Ogrodników, dla tego, że czytelnik nie mógłby ich tak prędko zapisywać.

O chodowaniu Orchideów czyli Storczyków. Wybiera się na to w ogrodzie mieysce na północnéy stronie płota, któryby skąpo przepuszczał promienie słońca, a iednak od mrozów ochraniał rośliny. Skopuie się potém ziemia na dwanaście calów głęboko, i w to wydrążenie na 3 cale grubo tłuczona sypie się cegła, a ta pokrywa się darniową ziemią, i kompostem złożonym w połowie z ziemi melonowey, z $\frac{1}{4}$ części garbowki przestygłey, i z $\frac{1}{4}$ piasku.— Na tey mieszaninie posadziwszy korzonki Storczyków na 3 cale głęboko, obsypać należy to mieysce w koło piaskiem na ieden cal wysoko, a to z powodu, aby ochronić te rośliny od wilgoci w czasach słotnych. Gdy się to uskuteczni, na początku Kwietnia okryie się tę grządkę wrzosem lub paprocią, dla ochrony przed zimnymi wiatrami, w czasie których nawet dziko rosnące *Storczyki* często giną. Chodowanie to przystoi mianowicie gatunkom: *Habernaria bifolia*, *Orchis morio*, *mascula latifolia*, *i maculata*, *Gymnadenia conopsea*, *Horminium monorchis*, *Listera ovata*, *i Epipactis latifolia*, *et palustris*.

Niżéy zaś wypisane gatunki za delikatne bardzo uważane, chcąc przez lat kilka przy zdrowiu utrzymać, sadzić ie trzeba w garnkach na tém samém kompoście, nie zapominaiąc kłaść gruzu na spodek, i piasku do koła cebul, dla zachowania ich przed wilgocią. Po uschnięciu na nich naci, stawiaią się duniczki podłuż muru południowego, tak iednak, aby na nie deszcz nie zaciekał, a pod iesień wynoszą do izby nieopaloney, któreyby okna, były na wschód lub zachód, bynaymniey zaś nie na południe wystawione. Tam stać do Kwietnia powinny, a dopiero w tém miesiącu przesadzać ie należy do innych naczyń, uważaiąc iednak na to, aby korzonki ich należycie z dawney ziemi i piasku były obchędożone. Takiego chodowania potrzebuią gatunki: *Orchis piramidalis*, *ustulata*, *militaris*, *fusca*, *i hircina*, *Habernaria viridis*, *Aceras antropophora*, *Ophrys muscifera*, *apifera*, *et aranifera*, *i Spiranthes spiralis*. *Epipactis pallens*, *ensifolia*, i *Neotia nidus avis*, rzadko dłużey nad rok wytrzymać mogą. A. K.

O nowym chodowaniu Hiacyntów przez P. Alex: Campbell. Jle kwiaty *Złotogłowów* czyli *Chryzantemów* przyozdobiaią iesień, tyle Hiacynty wiosnę rozweselaią. Lubo zrównać dotąd nie potrafimy w chodowaniu tych kwiatów Holendrom, zdaniem iest iednak autora, ażeby chcąc ie mieć naypięknieysze, sadzić ie pod gołym niebem na ogrodowey ziemi, która na 18 calów głęboko zryta, i należycie zbutwiałym nawozem podsycona bydź powinna. Niektórzy twierdzą, że sprowadzone pełne Hiacynty, w kilka lat wyradzaią się do nie poznania. Przypuszczam, że się to stanie, ieżeli przez cały rok cebulki się nie wyimą z grządki, ieżeli sadzone zostaną na gruncie tęgim i spiekaiącym się, albo

zrzynana będzie na nich nać wcześniey, za nim doskonale uwiędnie, ponieważ w tenczas dostaią raka w środku i cebula gnić zaczyna; ale byle zachował ogrodnik ostrożności przepisane, nie tylko sprowadzony Hiacynt na drugi rok takie same urodzi kwiaty, ale ieszcze przez długie lata pełność zatrzyma swoią, a odięte pasierby, tak pięknie iak sam oryginał zakwitną. Na dowód tego, wspomina Autor o swoich exemplarzach, które od pięciu lat z Holandyi sprowadził, a bynaymniey mu się nie zmieniły. Sadzi on ie ku schyłku Października rzędami, na stopę 1. odległemi, w ustępie 6 calów iedna cebulka od drugiey, i na cal ieden głęboko: za nadeyściem mrozów, przysypuie nad niemi ziemię pruchnem bydlęcym na 3 cale, i tenże zostawia na mieyscu dopóki nie okwitną. W miarę, iak łodygi ich zupełnie uwiędną, wyimuie ostrożnie cebule z nacią, i wstawia ie w mieyscu zacieniowanym, wystrzegaiąc się zrzynania teyże naci, dopokąd aż do serca nie uschnie. Potém wszystkiém dopiero ie chędoży, i ustawia na pułkach aż do Października. Redaktor *Garten Magazin*, znaiący *P. Campbela* ogród, zaświadcza, że nigdzie pięknieyszych Hiacyntów nie widział.

O chodowaniu Gloriosa superba, z rozprawy P. *James Pringles*. Ażeby na tey wspaniałey roślinie kwiat przyspieszyć, sadzę poiedyńczo korzonki w połowie Stycznia do oddzielnych duniczek Nr. 48, i napełniam ie kompostem, składaiącym się z połowy gliny, z $\frac{1}{4}$ błotnistey, i $\frac{4}{1}$ liściowey ziemi. Potem wstawiam takowe duniczki do inspektu ogórkowego, do 75 lub 80 stopni na ciepłomierzu Farenheita rozgrzanego, i trzymam ie tam dotąd, dopóki 6 do 8 rzutów niepuszczą. Na tenczas upatrzywszy przy tylney ścianie Ananasarni mieysce, takowe przepisanym

kompostem napełniam, i rośliny z duniczek przesadzam do niego z bryłką. Łodygom wysoka daie się podpora, albo się ie wiąże u kratek, a iak podrosną, prowadzą się horyzontalnie za pomocą drutów wzdłuż okien. Tak długo iak duniczki w inspekcie ogrodowym bawią, mało się ich polewa, kiedy przeciwnie w Ananasarni nietylko wilgotno ie trzymać należy, ale często sikawką kropić. Jak tylko powiędną sznury korzonków w ziemi zostaiących, nigdy się ich niepolewa, i dopiero się w Styczniu wyimuią, do sadzenia w duniczkach tak iak się wyżey iuż mówiło. Zachowuiąc się tym sposobem, 9tego Kwietnia iuż miałem na tey roślinie rzuty 9 stóp długie, a każdy z nich nosił od 5 do 7 naywspanialszych kwiatów. Wielką mam nadzieię że w tym roku doyrzeie na nich nasienie: patrz w T. III. na kar: 154 i w T. VI na kar: 178.

Nowy sposób chodowania Gloxinia maculata przez P. *John Nelson*. Roślina ta rzadko po szklarniach z winy ogrodników kwitnąca, ieśli podług następuiących przepisów będzie chodowana, corocznie wspaniałe pokaże kwiaty. — Na początku Marca należy ią przesadzać poiedyńczo do duniczek 4 cale w przecięciu maiących, i napełnionych szlamiarką, do którey nieco piasku się doda, a gdyby puściła rzuty (*saugsprossen*) u szczypnąć ie należy. Zakopuią się te duniczki w inspekt albo w garbówkę, a iak tylko korzonki nać puszczą, obsypuią się piaskiem i w razie przepełnienia duniczki przenoszą do większey, to iest 6cio calowey. Przez 10 dni taką duniczkę obficie polewać trzeba, a nawet stawiać na misie wodą napełnioney, tudzież obrywać wszelkie wilki iakieby się pokazywały. Przy takim chodowaniu otrzymać można łodygę na $1\frac{1}{2}$ łokcia

wysoką i kwiatami oblepioną, po których uzyskaniu, iuż się duniczkom odeymuią misy z wodą, i polewa się tylko roślina z pomiarkowaniem, dopóki łodygi zupełnie niezwiędną. Co gdy się stanie, wyiąć należy takie duniczki z garbówki, postawić na pułkach aż do nowego roku, i rzadko kiedy odwilżać. Po uskutecznieniu tego wszystkiego znowu się tak postępuie iak wyżey się powiedziało.

Szczegóły chodowania na mchu roślin, wyciągnięte z listu P. John *ogrodnika.*

Mchy iakie na ten koniec wybieram, należą do oddziału gałązkowych (Hypnum) a między innymi gatunek *schrebery* i *squarrosum*, które zbieram w lasach pod krzakami, wraz z ugniłemi prątkami liści, między temi mchami znayduiącemi się. Zabieram czasem na cal głęboko pruchno czyli *humus* na którym stoią, i takowe pakuię do duniczek wraz z mchami, które tęgo w naczyniach powinny bydź ubite. Rośliny tak się na nich sadzą iak na ziemi, a dla niektórych nawet byłoby pożytecznie tokowe mchy przesypywać gliną, lub ostrym piaskiem. Jeżeli która roślina potrzebuie nawozu, znaydzie go tam w stanie ciekłości, zwłaszcza gdy mech gnić zacznie. Gdy to nastąpi, massę tę w kupę zbić i nową warstwę mchu świeżego dodać należy. Jeżeli iednak korzenie aż do dna puściły, w takim przypadku lepiey będzie dać tę warstwę od spodu. Wychowałem takim sposobem na mchu mnóstwo roślin, iako to: *Canna indica*, i *patens*, *Calla aethiopica*, *Agapanthus umbellatus*, *Hydrangea hortensis*, *Disandra prostrata*, *Justilia nervosa*, *Gorteria ringens*, wiele *Pe-*

largoniów i *Cynerariów*. Niektóre rośliny lepiey buiaią na mchu, nałktórym wcześniey i mocniey kwitną, czego przykładem iest *Eucomis striata*, *punctata*, i t. d. Wszystkie korzonki na mchu rosnące, rozszerzaią się do podziwienia, a osobliwie te, które wilgoć lubią, ponieważ mchy dłużey ią utrzymuią w naczyniu iak sama ziemia. — Ten sposób chodowania prócz tego że nadzwyczayne obiecuie korzyści, sprawia ieszcze że duniczki nim napakowane będąc leksze, są łatwieysze do przenoszenia, niepękaią dla wielkiego ciężaru, a na wet w pokoiach ustawione na posadzkach, tychże nieplamią. Rośliny na mchu wychowane, daią się w nayodlegleysze mieysca przesełać, a oraz wyimować z naczyń. Przyuczone do mchu korzonki nielubią się od niego odłączać, i chorowałyby, gdyby ie znowu do ziemi przenoszono. Udało mi się nieraz sadzonki *Aucuba japonica*, *Hibiscus rosa sinensis* i t. d., tamże przyprowadzić do kiełkowania, a nawet takowe pokazały się mocnieyszymi i wytrwalszymi na zimę. Zdaniem moim iest, aby pomimo tego że doświadczenie w tym względzie tak daleko nie iest posuniętym, wszystkie iednak sadzonki na mech tylko wtykać, a takowe równie iak wiele cebulowych roślin dobrzeby się na nim udawały. Mech iest także dobrym środkiem do zachowania na rabatach przez zimę delikatnych roślin, które obkładaiąc takowym przykładać go należy kamieniem, ażeby go wiatr nieroznosił. — Tym sposobem roku zeszłego przeniósłem na rabaty wielki exemplarz *Agapanthus umbellatus*, którego korzenie przed zimą mchem okrywszy, do koła ieszcze takowe obłożyłem gałązkami drzew liścia nieroniących. — W tym stanie zimę dobrze przebył, i spodziewam się że pomimo tę-

gich mrozów zakwitnie. Za zbliżeniem się wiosny takowa obsłona się zdeymuie.

O Mutanie, inaczey *Piwonii drzewney i iey odmianach*, z rozprawy P. Józefa *Sabine* Sekretarza Towarzystwa ogrodniczego Londyńskiego. Stroyna ta roślina za zdaniem *Loureiro*, wydawcy *Flory Kochinchińskiey*, z Chin przeszła do Japonu, gdzie *Kämpfer* w dziele swoim *Amaenitates exoticae*, i *Thumberg* w Florze Japońskiey naypierwsi o niey pisali, z wielką iednakże niedokładnością. Późnieysze podróże do Chin, obeznawszy nas z nią lepiey, dały nam poznać, że *Piwonia drzewna* będąc Alpeyską czyli górzystą rośliną, znachodzi się na szczytach gór prowincyi Ho-nan; i od kilkuset lat, iest przedmiotem przemysłu Chińskich ogrodników; chodowaną ona iednak bywa naylepiey w prowincyi Ho-kuang, zkąd się rozchodzi do licznych Cesarza ogrodów. Utrzymuią podróżni, że tameczni ogrodnicy umieiący ią pędzić od karłowatego wrzostu, aż do wysokości 24 stóp, tudzież zmuszać do kwitnienia we wszystkich porach roku, mnóstwo w niey uzyskali odmian tak co do pełności kwiatu, iak co do barwy, którą znachodzili w odcieniach czerwonych, fioletowych, purpurowych, amarantowych, żółtych, białych, czarnych, i błękitnych; kilka się z nich nawet przyiemną wonnością odznaczało. Wszystkie pochodząc z gór Chińskich na północy, gdzie przez zimę sniegiem są obsypane, wybornie w gruncie pod gołym niebem wytrzymuią, mianowicie też odmiana pod nazwiskiem *Banksii*, byle w stanowisku północnym były sadzone. Wedle twierdzenia P. *Sabine* i odmiana *papaveracea* bynaymniey się mrozów naszych nie lęka; wszelako dla tego, że się

wcześniey rozwiia, wiele od wiosennych wiatrów w liściach i kwiecie ucierpieć może. Z tego powodu radzi, aby stoiące na rabatach o tey porze szklannemi przykrywać dzwonami; albo coby było ieszcze bespieczniey, sadzić ie w konserwatoryach nie opalanych. Ponieważ mnożenie takiey Piwonii uważano dotąd za bardzo trudne, dla tego też i nabycie iey utrzymywało się w wysokiey cenie. Dzisiay, chociaż przezwyciężono po części w Anglii te przeszkody, wszelako iednak i teraz nieiakim trudnościom podpada iey rozplenienie, zwłaszcza też dla tego, że rzadko na niey doyźrzewa nasienie, które chociaż zeydzie, to w małey bardzo liczbie. Rozbieranie korzeni od starych exemplarzy, pewnieyszy daie sposób, równie iak szczepienie gałązki w korzeń, który sadzą do duniczek. Na wiosnę oczko przy którym zostawić potrzeba piętkę drzewną, osadza się na korzeniu, a w tem wyrzyna się podobny otwór, to wszystko zalepia się gliną, zostawuiąc oczko nietchnięte. Duniczka potem nakrywa się dzwonem szklannym, a główka korzeniowa dodaie sadzonce wilgoci. Rozmnażaią także gatunek ten z sadzonek, które urzynaią w Sierpniu lub Wrześniu, zostawuiąc przy nich kawałeczek przeszłorocznego drzewa, i takowe wtykaią do mieszaniny gliny liściowey, ziemi, i piasku, nasypawszy do duniczki na spód tłuczonych skorupek dla odprowadzenia wilgoci. Duniczki te przez zimę od mrozu zachować należy, latem trzymać w cieniu, a na wiosnę zanieść do skrzyń pod szkło, ażeby prędzey włókna puszczały. Naypowszechniey zaś mnożą przez odkładanie gałązek, które w gruncie matami na zimę przykrywaią się dopóki włókien niepuszczą, co dopiero drugiego może nastąpić lata. Jak się doskonale zakorzenią, dopiero się ich od

macicy odrzyna, a ziemia na którey się odkładać maią, robi się z mieszaniny gliny, piasku i wrzosowey ziemi w czwartey części. — Część gałązki maiąca puszczać włókna, powinna bydź delikatnie od spodu przepłatana, dla tego, aby się w zagięciu nie łamała, a ięzyczek na niey zostawiony, okrywa się gliną dobrze piaskiem przesypaną. Chińczykowie posiadaią prócz tego inne ieszcze na to sposoby w Europie niewiadome. Chcąc korzystać z odbitków starego exemplarza, odkrywa się ziemia po nad korzeniem, obnażaiąc mieysce spoienia gałązki, i dopiero się przerzyna w ziemi macicy korzeń, któren na wierzch się wyciąga. Tam przez dwa dni stać powinien odkryty, aby rana zaschła na powietrzu, a potem suchą ziemią się obsypuie, i przez 14 dni tak zasłania, aby żadna wilgoć do niego nie miała przystępu. Latorośl odięta, świeżym liściem się obwiia tak długo, dopóki oba końce korzenia się niepokurczą w dotknięciu z sobą. Dopiero flance się przesadza w mieysce zacieniowane, i takowe przed mrozem się zabespiecza. Można także mnożyć tę Piwonią przez rozszczypanie exemplarza starego na foremne i równe 4 lub 6 części, począwszy od góry aż do korzeni, których blizny powinny bydź obnażone, dopóki nie zaschną. Środek rośliny oblepia się natenczas plastrem, zrobionym z drobno utłuczonego gruzu, tłustey ziemi, i nieco siarki. W takim stanie zostawać powinna macica aż do iesieni, w którey to porze roku, każda odnoga przesadzać się iuż może.

W Anglii dotąd nieznaią iak następuiące *Piwoni drzewney* odmiany:

1. *Paeonia moutan papaveracea.* Jest to pierwiastkowy rodzay, w Chinach dziko rosnący, z którego następnie wydobyto rozmaite odmiany. Kwiaty iego są poiedyńcze i do makowych żadnego niemaiące podobieństwa, ale szczególnie do makowego owocu czyli główki. Piwonia ta 1802 r. sprowadzona dopiero do Anglii została, a w 4 lat potem u Abrahama Hume w ogrodzie *Wormleybury* zakwitła, i rośnie dotąd krzakiem 40 stóp maiącym w obwodzie a 7 wysokości. — W Kwietniu niezliczonem mnóstwem kwiatów oblepioną była, a ostatniego roku miała ich 660, z których 130 pączków urwano, dla tego, aby reszta większymi się pokazała.. — W początkowych latach rodziła tylko pięciopłatkowe kwiaty, a późniey takowe do połowy pokazały się pełnymi, maiąc 10 calów szerokości w przecięciu. Płatki te są wielkie i szerokie, ale niezagięte, koloru białego, na dole z ciemno purpurową plamą, z którey wychodzą tego samego koloru promienie do koła, na $1\frac{1}{2}$ cala długości, tak dalece, że na tle białym pokazuie się piękna purpurowa gwiazda; obwódkę maią karbowaną; główki pyłkowe, żółtego koloru; a zarodki i blizny purpurowe. — Zapach kwiatu podobnym iest do makowego. Exemplarz ten w iednym tylko roku doyźrzał w nasieniu, które gdy zasiane zostało, iedno ziarnko tylko zeszło, a latorośl z niego późniey zaginęła.

2. *Paeonia moutan banksii.* Dostała się w r. 1779 do królewskiego w Kiew ogrodu, gdzie 1791 zakwitła, a późniey kilka iey exemplarzów do Anglii zostało sprowadzonych. Kwiat na tey odmianie niezmiernie pełny i do 9ciu cali szerokości maiący, tak bywa nabity, że kielich pęka niemogąc utrzymać wszystkich płat-

ków. W ogóle zaś Autor uważa, że pełność tego kwiatu nie zawsze iest ta sama, i nadewszystko od gatunku gruntu i chodowania zawisła. Płatki tego kwiatu są pospolicie białe, od szrodka tylko nieco zarumienione, a u samego dołu cokolwiek purpurowe. — Z tey ciemnieyszey plamki wychodzą także promienie. Obwódka płatków iest nieco postrzępiona. Zdarzaią się także mniey pełne na tey odmianie kwiaty, a wtedy liczne zarodki w iedną massę skupione, i główki pyłkowe lepiey odbiiaią. — Zapach kwiatu tego wedle rozmaitości gruntu i chodowania będąc odmienny, czasem iest nieprzyiemny, a czasem bardzo mocny i odurzaiący. Ta odmiana u innych zowie się *Paeonia sufruticosa flore purpureo.*

3. *Paeonia moutan humei.* Odmiana ta przywieziona do Anglii 1817 r. przez kapitana *Weltstead* i Abrahamowi *Hume* poświęcona, mało się od tamtey różni, i innych niema odrębności, iak tylko że szypułki ma dłuższe i grubsze, a kwiat o 14 dni wcześniey od tamtey się rozwiia.

4. *Paeonia moutan rosea semi plena.* Piwoniia ta przywieziona do Anglii przez Karola *Greville* w r. 1774 później w ogrodzie iego *Padington* wydała kwiaty do połowy pełne, niedoskonale rozwiiaiące się, 6 do 8 calów szerokie, z płatkami wielkiemi ciemno cielistemi, a od dołu nieco ciemnieyszemi; obwódka ich postrzępiona miewa pospolicie 5 zarodków, ale rzadko nasienie zawięzuie. Odmiana ta ma różaną wonność, którą traci po zupełnem rozwinięciu. Szypułki kwiatów są zielone kiedy tamtych gatunków bywaią czerwonego koloru, a liść bledszy od nich, szerszy, i nie tak lśniący się, na słotach nawet brunatnieie.

5. *Paeonia moutan rosea plena.* Pierwszy exemplarz tey odmiany z Chin sprowadzony, dostał się do Anglii 1793 r. do P. *Hibberg*, a dzisiay iest własnością Towarzystwa ogrodniczego. Kwiaty iego wielkie, i tego samego kształtu iak na odmianie *banksii*, różnią się tylko ciemnym cielistym kolorem, który od brzegów bywa bledszy. Obwódka iest postrzępiona, i od środka zakarbowana, a płatki środkowe dłuższe, lecz węższe, co sprawia, że pokazuią się nakształt baldaszku. Zapach kwiatu iest przyiemny ale słaby.

6. *Paeonia moutan rawesii.* W r. 1820 przez kapitana tego imienia z Chin sprowadzona, kwitła w 1825 r. ale mróz zupełnemu kwiatów rozwinięciu zaszkodził. Z zawiązków iednak postrzegać można było odrębność od innych odmian, ponieważ kielich niebył kulkowy iak na inszych, ale podłużny; płatki chociaż tak postrzępione iak na *Paeonia papaveracea*, były iednak w liczbie 12, białe, słabo cielistością zafarbowane, i lśniły się, a kształt ich owalno podłużny na środku zaklękły, w brzegach zdawał się bardzo postrzępiony. Gdyby był się ten kwiat zupełnie rozwinął miałby 7 plam. — Prątki były koloru purpurowego, z główkami bladopurpurowemi, na zarodkach blizny purpurowe i kędzierzawe, a liść mnieyszy iak na innych odmianach.

7. *Paeonia moutan carnea.* Różni się od ostatniey większością kwiatów, które są bardziey cieliste, i zplamką u dołu purpurową, z którey promienie wychodzą. Wielce się zbliża do odmiany *papaveracea*, różniąc się tylko od niey drobnieyszym kwiatem. Gatunek ten oryginalnie z Chin niebył sprowadzony, ale urodził się w Anglii.

8. *P. moutan albida plena.* Odróżnia się od innych kwiatem białawym, słabo purpurowem kolorem zafarbowanem, i ciemno purpurowemi zarodkami. Ze wszystkich odmian naywiększe rodzi kwiaty, a sama roślina naybuyniey wyrasta.

9. *P. moutan anneslei.* Odmiana ta z nasienia kraiowego wydobyta, ma kwiat z rodziny w prawdzie naymnieyszy, bo nieprzechodzi $4\frac{1}{2}$ calów szerokości, ale miluchny; płatki są białawe, z lekka purpurowo zarumienione, z ciemno purpurową plamą na środku, która na resztę płatka podobne rozpuszcza wzorki.

WYJĄTKI

Z LE BON JARDINIER POUR L'ANNÉE 1828.

Rocznik ten od kilkunastu lat wychodzący, co rocznie to samo powtarza, z dodatkiem tylko opisania roślin do handlu przybywaiących, i niektórych potrzebnieyszych wiadomości, które w części wypisuię, zatrzymuiąc resztę do drugiego poszytu.

Spostrzeżenia P. Lemon *ogrodnika Paryzkiego.*

Cactus speciosissimus. Owoce tego drzewka w Paryżu zimuią na roślinie, a drugiego lata dopiero doyźrzewaiące, maią smak równaiący się naylepszym iabłkom.

Solandra grandiflora. Roślina ta ponieważ iak wiadomo, rzadko w Treybhauzach naszych rozwiia kwiaty swoie, dobrzeby było zastąpić ią gatunkiem *Solandra floribunda*, który w prawdzie tak wysoko się niewspina, ale w Kwietniu i Maju wypuszcza mnóstwo kwiatów białych, bardzo mocno i przyiemnie pachnących, a tak wielkich iak na *Datura arborea.* Roślina ta, tem

iest szacownieyszą, że zimować może w pomiarkowaney szklarni, a nawet i w zimney.

Phlox virginalis. Mieszaniec ten otrzymany przez P. *Lemon* w r. 1826. z gatunków *Phlox suaveolens i decussata*, wypuszcza wiechę kłosów nabitszych iak na innych gatunkach, a same kwiaty pokazuiące się od Sierpnia aż do Listopada na głąbiku łokciowym, który iest oblepionym niemi od góry aż do dołu, są większe, tła gęścieyszego, śnieżnego koloru, i bardzo pachnące Otrzymał także P. *Lemon* z Karoliny drugi gatunek pod imieniem *macrophila*, którego pręt iest gruby, brunatny i 18 calów dlugi; liść szeroki i obwiiaiący; kwiaty od Czerwca aż do Października w całey długości pręta pokazuiące się, są ciemno purpurowe, i dziwnie piękne. Podobnież sprowadził z tamtego kraju gatunek nazwany *Phlox aspera*, którego pręt iest kosmaty i szorstki; liście gęste i iasno zielone; kwiat mnogi, pąsowy, w kiści nabitey. Te trzy gatunki *Phloxu* z całego rodzaju są naypięknieysze.

Hibiscus flabellatus. Odmiana ta gatunku *heterophilus*, od którego niżey wyrasta, i iest wytrzymalszą, niepotrzebuiąc iak tylko zimney szklarni, oblepioną bywa wielkiemi blado różowemi kwiatami, których środek iest morderowy.

Nerium odoratissimum. Odmiana ta gatunku *N. carneum*, odszczególnia się od niego kwiatem bardzo wielkim, iasno różowym, na słońcu zapach fiołka wyziewaiącym.

Nerium aurantiacum. Potrzebuie bydź za szkłem, a wtedy korony kwiatów iego bywaią niezmierney wielkości, i w ogromnych wiechach skupione.

Paeonia fruticosa purpurea. Gdy w 1816 r. zasiał P. *Lemon* kilka ziarnek Piwonii drzewney, większa ich część powschodziła, ale między temi były tylko zielne Piwonie z poiedyńczemi kwiatami, a iedna szczególnie z prętem krzewinkowym, który 4go roku okazał się oblepiony kwiatami, lecz te w szklarni poopadały. Potem przeniósł ią do gruntu w mieysce zachylone, gdzie od dwóch lat iuż wydaie kwiaty 6 calów maiące w przecięciu, bardzo pełne, i różowego koloru. Roślina ta z rodzaiu swego naypięknieysza, rozwiia się w Maju, i w gruncie niemarznie.

Między Pelargoniami zachwala P. *Lemon* następuiące odmiany, iako to: *P. mucronatum*, *heterotricum*, *ramigerum*, *pulcherrimum majus*, i *thouinianum*.

Lantana capensis. Gatunek ten niskim krzakiem rosnący, ma liście wąskie, spodem białe i bawełniaste, które roztarte w palcach, wydaią zapach anyżowy; kwiat wielki, koloru lila.

Maclaurea aurantiaca, inaczéy *Morus tinctoria* wedle *Lineusza*. ♄ rośnie w kraiu *Osagów*, i ztamtąd dostała się do osady S. Ludwika nad rzeką *Misyssypi*, zkąd przeniesioną została do Filadelfii, gdzie wytrzymuie pod gołym niebem. W roku 1813 P. *Correa de Serra* przysłał iéy nasienie do Anglii, które szczęśliwie zeszło, a ztamtąd dostał się ten gatunek do Francyi. — Trzymam go w moim Niedźwiedzkim zimowym ogrodzie, gdzie szybko rośnie, i ma kształt piękny. Pręt iego pospolicie do 30 łokci się podnoszący, gałęzie ma rozłożyste, i wiszące; liść szeroki, lśniący, z kolcami poiedynczemi; kwiat taki jak na innych Morwach, z kątów liści wychodzi; owoc koloru Pomarańczy, a wielkości słodkiéy Cytryny, na-

pełniony iest włóknami rzemienistymi, i sokiem mlecznym, aromatycznym, w smaku nieprzyiemnym, który iak tylko na ziemię spada, natychmiast zasycha, i w wodzie się nierozpuszcza. Samego drzewa używaią do wyrabiania łuków.

O Roślinach Indyiskich włóknowych, które zastępuią konopie w tamtych kraiach.

1. *Sagus rumphii.* Włokna téy rośliny na sznury i liny będąc używane, spowodowały Doktora *Roxburg* do posadzenia iéy 100,000 exemplarzy w ogrodzie botanicznym *Kalkuckim* dla tego użytku. Scina się to drzewo w 6tym lub 7mym roku, a kora iego wydaie włókno, sok wino, a drdzeń kaszę segową.

2. *Crotolaria juncea.* Z włókien téy rośliny ukręcone sznury, i przesłane z Indyów do Londynu, ieszcze mniéy kosztuią, iak wyrabiane z konopi, których Indyanie niechcąc zasiewać, z powodu, iż się nie mogą przyuczyć do ich odurzaiącego zapachu, zastępuią ie rośliną *Corchorus olitorius.*

3. *Robinia cannabina*, inaczéy *Spiręa japonica*, z któréy kręcą sznury i liny równie iak z *Corchorus olitorius*, *Agave americana*, *Aletris nervosa*, *Abroma augusta*, *Hibiscus manihot*, tudzież z iednego gatunku *Bauchinii*, a 2go *Sterkulii.* Tym czasem *Crotolaria juncea* naywięcéy iest na ten użytek obracaną.

4. *Galactodendron*, (l'Arbre vache). — Gatunek ten wynaleziony został przez *Humbolda* na górach *Andów* Ameryki południowéy. — Drzewo iego w czasach naywiększéy posuszy wtedy, kiedy gałęzie zdaią się iuż uschłe; zakłute w pniu sączy mleko słodkie i posilne. — Na wschodzie słońca takowe soki obficiéy płyną, a o téy porze kraiowcy i

murzyni zbiegaią się z wszystkich stron z naczyniami do zbierania tego mleka roślinnego, po którym pływa żołty kożuch. Mleko to posiadaiąc wszystkie własności zwierzęcego mleka, iest ieszcze nieco gęstsze od niego, z łatwością się w wodzie rozpuszcza, gdy zawre nie zsiada się, i tylko żółtszego dostaie kożucha, a podpuszczka ścinać go nie zdoła.

Niektóre postrzeżenia względem Liliów, przez Pana Bagines Chirurga Angielskiego.

Gdy kilka Lilii białych posadziłem w zacieniowanym kącie ogrodu na glinie, kwiaty na nich lubo były doskonałe, iednakże się dobrze nierozwijały. Urznąłem ie na stopę iednę ponad ziemię gdy nać uschła, a natenczas w drugiéy iesieni urodziły w kątach liści małe cebulki, które nie były podobne do tych, iakie widwiemy na gatunku *bulbiferum*, i *tigrinum*, ale były gładkie, białe, o kilku łuskach, i wielkości małego orzecha.

Lilium canadense. Odmianę czerwoney Lilii posadziwszy na pruchnie torfowym w Lipcu, gdy niepuszczała liści, obeyzrzałem iey cebulę, która u wierzchu była bardzo białą, i przekonałem się, że była zdrową. Przysypałem ią znowu ziemią, a gdy ią w iesieni zupełnie wydobyłem, z zadziwieniem spostrzegłem, że urodziwszy wiele pasierbów, trzy razy stała się większą iak była. Pasierby tè w takim porządku były skupione iak na leśnym Tulipanie (*Tulipa silvestris*). *P. Robert Sueed* pisząc o kwiatach cebulowych po szklarniach chodowanych, przekonał się z doświadczenia, że mieszańce prędzey kwitną, i są trwalszymi iak pierwotne gatunki. Czynił to postrzeżenie w ogrodzie P. *Colville*, posiadaiącego wiele takich mieszańców, między któremi mnóstwo kwitło przez całą zimę i wiosnę w skut-

ku następuiącego chodowania. Całe lato przebyły w skrzyni, a w iesieni kiedy ie miano przenosić do Trebhauzu, wyimowano z naczyń cebule, i po obtrząśnieniu z ziemi, ustawiano ie na rusztowaniu. Gdy nać na nich powiędła urznięto ią aby zgnilizna nieszkodziła cebulom, które po nieiakim czasie poruszać się zaczynaią wtedy zaś zaraz wstawiać ich do naczyń trzeba. To iednak następować powinno iak tylko podobieństwo będzie do kwiatu, bo by inaczey cebula osłabła, gdyby w tym stanie wystawioną była na powietrze. — Tak przesadzone zanoszą się do Trebhauzu, gdzie bardzo mało ie kropić należy, chyba w tenczas nieco więcey iak włóknami napełnią duniczkę. Tym sposobem otrzymać można wiele kwiatów przez zimę i wiosnę, to iest w porach, w których kwiaty są bardzo rzadkie. Gatunki przyimuiące naylepiey to chodowanie są następuiące: *Amarillis reginae*, *iohnsonii*, *crocata*, *acuminata*, *rutila*, *fulgida*, *psittacina*, *i vittata*, równie iak mieszańce z nich pochodzące; przeciwnie zaś *Amarillis aulica*, *caliptrata*, *solandraeflora*, *i reticulata*, wraz z ich mieszańcami, niedaią się tak chodować z powodu, że z przyrodzenia cały rok rosną.

P. *Knight* uważał, że przyczyna, dla którey owoce z ziarnówek nie są smaczne, ztąd pochodzi, że posiadaią mało materyi cukrowey. Dostrzeżono iednak, że ta niedogodność się zmnieysza, kiedy owoc pochodzi z ziarnka płonki upłodnionego gatunku, a przeciwnie zaś ziarnówka z nasienia szczepionego drzewa, dobrego niezawięzuie owocu.

P. *Bosk* zapewnia, że Jabłka przekładaiąc kwiatem

brzozowym w naczyniu iakiem zamkniętem, takowe nabieraią smaku muszkateli.

P. *John Braddick* złożył Towarzystwu Londyńskiemu Gruszkę, którey nadał imię *Present des Malines*, a Towarzystwo uznawszy ten gatunek za wyborny, rozdało z niey zrazy Amatorom.

Sadze uważane zawsze za nawóz, używane tylko były na sucho, gdy tym czasem John Robertson doświadczył teraz, że rozpuszczaiąc takowe w wodzie, kropienie niemi daleko większe skutki sprawia, a mniey kosztuie. Przydatnem to sądzi dla Ananasów, równie iak dla innych roślin gorących.

W samych Niderlandach zawiązały się trzy Towarzystwa ogrodnicze. Pierwsze pod imieniem *Société Royale d'horticulture des pays-bas*: poczęło swoie zatrudnienie od wystawienia budynku na 400 stóp długiego, w środku którego wspaniałą widać Rotundę, a przed nią półkrężny Trebhauz. Oba skrzydła są Trebhauzami, a dwa pawilony, które kończą budowle, na Orenżaryie są przeznaczone. Oprócz tych pięknych gmachów, które dziwią cudzoziemców, nieco niżey kilku rzędami stoią szklarnie niskie, przeznaczone do wychowywania młodych roślin i czynienia doświadczeń.— Dotąd już obeymuią 15,000 gatunków, a plantacye pod gołem niebem w sposobie nadzwyczaynym się pomnażaią. Oycowska opieka dziś panuiącego króla, osady Niderlandczyków w Indyach i Ameryce, szczęśliwe położenie miasta Bruxelli, tudzież gust narodowy do ogrodnictwa i sztuk pięknych, są pewną rękoymią, że to Towarzystwo zakwitnie, i stanie w pierwszym rzędzie zakładów, wpływ na chwałę i szczęście narodów maiących.

Drugie Towarzystwo Flory Bruxelskiey na wystawie czyli expozycyi w Lutym 1827 r. miało 961 roślin zaleconych pięknością i doskonałością chodowania. Pod tym względem otrzymała nagrodę *Rosa unica* z Prowancyi, należąca do P. Heinrych, i *Paeonia sufriticosa* z ogrodu Królowey. W Lipcu 1827 r. prócz tego że liczba roślin wystawionych podniosła się do 1086, przyznano ieszcze nagrodę za roślinę nayrzadszą, czyli świeżo do Europy sprowadzoną *Gloxinii lutea*, z ogrodu P. *Werleouwen* w Gandawie, a zaszczytne wspomnienie dla *Erithrina coralodendron i Crinum speciosum.* — Druga nagroda za przyprowadzenie do kwiatu *Phormium tenax* przyznana była P. *Wargeert* w Gandawie, a trzecia P. *Schmidt* z Antwerpii za doskonałe chodowanie Cynamonu.

Trzecie Towarzystwo Królewskie Rolnictwa i Botaniki w mieście Gandawie, pierwszą expozycyą miało w Lutym 1827 r., na którey było roślin 819. Towarzystwo przysądziło medal zbiorowi roślin P. *Piotra Werleouwen* handluiącego roślinami, nagrodę pierwszą P. *Baronowi du Bois* za *Mimosa decurrens*, a P. *Koks* za *Amarillis rutilans i Strelitzia reginae* chlubne wspomnienie. — W Czerwcu i Lipcu wystawa roślin powiększyła się do liczby 1239. Medal za nayrzadszy gatunek przysądzony był *Patersonii glauca* z ogrodu P. Werlouwen syna, a chlubne wspomnienie dla *Elate silvestris* ze zbioru P. *Wankassel.* Medal za naybogatszą kollekcyą otrzymał P. Piotr *Werlouwen*, równie iak podobnyż za *Canna iridiflora*, *Erithrima picta*, *i Nerium coronarium.*

Wiadomość o ogrodzie Botanicznym Petersburgskim założonym w roku 1824.

Po śmierci Xięcia *Rozumowskiego* w Moskwie, Doktor *Fiszer* bywszy u niego Dyrektorem bogatego zbioru i wspaniałych ogrodów, wyrobił za przyczynieniem się Cesarzowey matki, że na iedney z wysep rzeki Newy na północ miasta, założony został wspaniały botaniczny ogród, w tym samem mieyscu, gdzie Piotr Wielki własnymi rękami wystawił szałas, posadziwszy koło niego Lipy i Topole, które w tym wieku do ogromney doszedłszy wysokości, szanowane są iako pamiątki tego sławnego Władzcy. Roboty koło tego zakładu rozpoczęte w 1824 r. a zakończone w zimie 1825 r. kosztowały 1,000,000 rubli. Ogród ten obeymuiący gruntu 60 Morgów angielskich (*acres*) mieści w sobie kilkurzędowe rozmaitego rodzaju szklarnie; a do iedney z nich przytykaią wspaniałe apartamenta dla Rodziny Imperatorskiey; których okna wychodzą do szklarni, tak dalece, że z nich wygodnie każdą roślinę oglądać można. Administracya tych ogrodów powierzona iest Doktorowi *Fiszer*, który iest ich Dyrektorem, maiącym pod sobą dwóch naczelnych ogrodników, i iednego malarza kwiatów. Zbiór roślin iest tam znaczny; czego iest dowodem wysianie na raz w 1825 roku 12,000 gatunków nasion, w 60,000 duniczkach. Dochody tego zakładu ograniczone są do 68,000 rubli, a Cesarz Alexander chcąc iezcze więcey go bogatszym uczynić 100,000 rubli na kupno roślin w Francyi i Anglii zaassygnował, które P. Fischer zakupiwszy, z Hawru i Londynu wysłał do Petersburga.— Wszystkie sprowadzone gatunki doskonale się udały, ale pamiętna na Newie powódź w 1826

r. wielkie w ogrodzie poczyniła szkody, które w krótkim czasie naprawionemi zostały, a zakład ten raptownie dąży do wydoskonalenia.

Dziennik ieden Angielski utrzymuie, że trucizną iedynie tylko gubić się mogą krety, które iak wiadomo glistami się żywią. Takowych przeto glist uzbierawszy i pokraiawszy, posypać ie należy proszkiem wroniego oka, i to zostawić przez 24 godzin w spoczynku. Nazaiutrz dopiero otworzywszy ścieszki między kretowiskami, i wrzuciwszy do nich 2 lub 3 glisty, równie iak w te mieysca w których się kretów spodziewaią, tym sposobem w krótkim czasie zatrute będą.

P. Alfred *Kendel* gubi czerwonego paiąka tyle Melonom szkodliwego, rozczynem w deszczowey wodzie, słodkiego mydła, którego rzuca w proporcyi 6 uncyi do garca wody. Gdy to się stanie, woda zaczyna wydawać piany, które uzbierawszy, samym wieczorem kropi się niemi liście przez paiąka uszkodzone, zatykaiąc dobrze okna w inspekcie; aby te mydliny niezwietrzały. Sposób ten naydelikatnieyszym roślinom nie iest szkodliwy.

P. *Vibert* odpowiadaiąc na zapytanie: iaki byłby sposób wygubienia pędraków, uważa że ten zależy od wyzbierania dokładnego chrabąszczy, i w tey mierze wzywa pomocy rządu, dla przymuszenia właścicieli ogrodów, ażeby tym się zatrudniali.

O malowaniu na czarno murów ogrodowych przez P. *Karola Parisson.* Ponieważ w czarny kolor naybardziey wsiąkaią słońca promienie, nadaią tak malowanemu murowi 10 stopni gorącości większey niż maią białe potrynkowane mury; wynika zatem z tego, że w północnych krajach młode rzuty, w iesieni prędzey

drzewieią, a przez lato więcey puszczaią pączków. Przed malowaniem iednak odwięzuią się gałęzie od trylażów i nieprzywięzuią na nowo, dopóki farba doskonale niewyschnie.

Van den Corput Sekretarz Towarzystwa Flory Bruxelskiey, szczepi *Passiflora alata* na gatunku *cerulea*, i naypięknieysze otrzymuie kwiaty. Pochodzi to ztąd, że *Męczennica błękitna* będąc słabszą od tamtey, wegetacya iey przestaie bydź tak silną i dla tego soki nie pędzą w drzewo lecz kwiat zawięzuią. Tego samego doświadczamy, kiedy dobre gatunki iabłek szczepiemy na święto Jańskim, a gruszki na *Pigwie*.

Nowy lep do szczepienia.

Roztop żywicy na skorupie, a iak wreć zacznie, tyleż do niey naley tronu; wymieszay doskonale, i ostudź. Gdy mieszanina ta będzie ieszcze ciekłą, umaczay w niey pędzel, i namaść nią rozczepienie, a prędzey tym sposobem poydzie robota, iak gdybyś obwiiał dopiero to mieysce tłustą ziemią; zwłaszcza kiedy wiele iest razem pieńków do szczepienia.

Zatrudnienia ogrodnicze w miesiącach zimowych z *Annuaire du Jardinier et de l'Agronome* w latach 1826 1827 i 1828.

Jako dodatek, do tego co w VI Tomie na karcie 336 wydrukowałem, a to przez wzgląd że ten poszyt z nowym rokiem wychodząc czytelnikom może bydź pożytecznym.

W Styczniu. W szklarniach gorących, powinno się utrzymywać ciepło od 15 do 20 stopni, wedle cie-

płomierza Reaumiura, w pomiarkowanych na 10, a w zimnych od 4 do 5. Szklarnie te wietrzą się z nay-większą ostrożnością, dla tego aby delikatnieysze rośliny nieprzemarzły. We Francyi iuż w tym miesiącu zakładaią inspekta. Wskrzyniach przeznaczonych do pędzenia nowaliów, zielne rośliny potrzebuiące od 15 do 20 st: gorąca, równie iak drzewa dla których cieplo od 20½ do 25 stopni iest dostatecznem, nie mogą bydź obficie kropione, bo tym sposobem by ostygł inspekt, ale ile możności trzeba im dawać naywięcey światła, i wietrzyć ile razy bez szkody uczynić to będzie można. W tym to miesiącu przezorny ogrodnik przewidziawszy następne roboty, przygotować się do nich na rok cały powinien, tudzież rozpoznać iakich brakuie mu nasion, i takowe zapisać; te zaś które posiada poobwiiać w papier z wyrażeniem na nich nazwiska; a potem one ustawić na pułkach do tego przeznaczonych w izbie opaloney. Zaiąć mu się także należy naprawianiem dzwonów uszkodzonych, i narzędzi ogrodniczych, równie iak robieniem mat, i pisaniem etykietów czyli tabliczek duniczkowych i t. p. Przezierać nadto powinien swoie katalogi, aby wiedział co zaginęło; robić maście tak do szczepienia iak do goienia ran przeznaczone; zwiedzać codzień owoce w piwnicy dla przebierania tych, które się psuią, aby uniknąć dalszey szkody, a w ciemnych lochach zakładać grządki na pieczarki *(champinions)* zachowuiąc tę samą ostrożność względem iarzyn w piasku zakopanych.

W Lutym. Ponieważ się iuż podniosło słońce, a zatem, ile razy iest pogoda wpuszcza się trochę więcey do szklarni powietrza, a inspekta się rozgrzewaią świeżym nawozem, ieżeli tego potrzebuią, równie iak

skrzynie z nowaliami. W naszym zaś kraju dopiero w tym miesiącu się zakładaią inspekta. Wyzbierywuią się na drzewach gniazda gąsienic, i z mchów obskrobuią drzewa. Już w tym miesiącu kwitną *Tussilago odorata*, *Helleborus niger, i hiemalis. Galantus nivalis*, *Oxalis versicolor*, *Laurus tinus*, *Daphne, i Camellia japonica.*

Marzec. W tym miesiącu (w Francyi) gdzie iuż promienie słoneczne nabywaią większey siły, ogrodnik starać się będzie zachować rośliny swoie od szkodliwego ich wpływu, gdyż w przeciwnym razie liście na młodych latoroślach z początku by czerwieniały, a potem więdły, Zaradzić temu można przez zasłonienie okien od 10 do 2 godziny rzadkiem płótnem, albo trzcinowymi matami dla złamania promieni. W zimney szklarni iuż w czasie pogody zaczynaią się otwierać kwatery, i nieco więcey polewać rośliny wygrzaną wodą, obmywaiąc gąbkami z wszelkiego brudu te liście które są tęgie i sliskie. W okolicach Paryża iuż się sadzą Ogórki, Arbuzy i Melony na grządkach pod dzwonami, które w czasie mrozów mierzwą się przykładaią, zasiewa się Pieprz turecki, Pomidory, Jaja roślinne (*Melongene*) Cykorya, Selery, Nasturcye, Tykwy, a Fassola iuż się w grunt przesadzą. Na inspekcie zaś sieią się Melony do późnieyszego wysadzenia, równie iak większa część kwiatów na gruncie. Pilnować nadto ogrodnik powinien aby wszelki nawóz do ogrodu użyty, od Marca aż do iesieni, niebył mierzwiasty ale przetrawiony, ponieważ by w tych miesiącach rozsadę spalił. — We Francyi obwiązane słomą drzewa iuż się w tym miesiącu odkrywaią. Owocowe drzewa ieżeli się iuż w tym czasie sadzić będą, przestrzegać potrzeba, aby nieobnażać ich korzeni. Szczepienie iuż się zaczynać po-

winno; urzynaiąc iednak zawsze na 15 dni przedtym zrazy do tego maiące bydź użyte. Odkładaią się w szkółce drzewka, a sadzonki innych gatunków oranżeryinych, w grunt się wtykaią. Okrzesywanie drzew w przeszłym miesiącu rozpoczęte iuż się w tym kończyć powinno, wyiąwszy iabłoń Stą Jańską. Zasiewaią się także nasiona drzewne, Sosen, Jodeł, Swierków, Cypryssu, Jałowcu, Akacyi białey, Moszenków, Nawrotów, Judaszowego drzewa, Soforów i. t. p. Toż samo uczynić należy z pestkami innych gatunków które w piasku przez zimę kiełki popuszczały, zachowuiąc naywiększą ostrożność aby ich nieuszkodzić.

Już w tym miesiącu kwitną *Erinus alpinus*, *Orobus vernus*, *Pulmonaria virginiana*, *Soldanella alpina*, *Fiołki*, *Bulbocodium vernum*, *Veltheimia capensis*, *Anthyllis argentea*, *Chamaecerasus tartarica*, *Amygdalus persica fl. pl*, *Ranunkuly*, *Fiołki żółte i Fumaria bulbosa*. To wszystko w Polsce później o 6 tygodni następuie.

O chodowaniu nowych gatunków Fuchsii *czyli* Lisianki *P. James Schmidt.*

Rozumi on pod tym nazwiskiem gatunki: *arborescens*, *excorticata*, *gracilis*, *macrostema i tenella.* Na początku Marca ablagruie on młode gałązki tychże, a iak iuż do przesadzenia są zdatne, przenosi ie do naydrobnieyszych Nro 60 duniczek; gdy zaś się wypełnią włóknem, przesadza do większych; ale wtedy, potrzeba im wilgotnego ciepła ażeby się wzmocniły: i tym końcem zanosi ich do oranżeryi, a tam co 3 lub 4 tygodnie przesadza do coraz większych duniczek, dopóki niedoydą do Numeru 48 w którym iuż kwitnąć powinny. Tak pielęgnowane, w naywiększey piękności się pokażą.

Posiada on kilka exemplarzów na 5 stóp wysokich, z wiszącemi gałęziami, które będąc dłuższemi od dołu a krótszemi u wierzchu, doskonałą wyobrażaią piramidę, na którey wydatnieyszemi są kwiaty. Dawniey *Fuchsie* z sadzonek tylko rozmnażano, ale takowe nierówney bywały siły, i niedoskonale zawsze kwitły: odkładane zaś daleko większy i foremnieyszy kwiat noszą. Właściwym dla *Fuchsiów* gruntem iest glina, stawiarką przez pół pomieszana, do czego dodaie się jedne czwartą część piasku.

Fuchsia gracilis lepiey iak *coccinea* na rabatach wytrzymuie, bardziey bowiem iak tamta idzie w drzewo; a kwiatem aż do Listopada bywa oblepiona. Tego samego gatunku ieden exemplarz posadziłem (mówi autor) na grządkę w Kwietniu, przez lato rozgałęził się i do 3 stóp wyrosł, i tego samego roku zakwitnął, lubo stoi w stanowisku zacieniowanym; co mnie przekonywa, że wszystkie lisianki lepiey kwitną kiedy na południe nie są wystawione; dodać i to muszę, że ta piękna roślina ażeby doskonale kwitła, musi bydź często chędożona z wszy drzewnych, i innego robactwa, które się do niey czepi.

Enkianthus grandiflorus. *Loureiro* tak go opisuie w swey F l o r z e Kochińskiey. —

Ze wszystkich exotycznych roślin, których nam Chiny dostarczyły, rodzay ten, zdaie się bydź naystroynieyszym. Rośnie w prowincyi *Xanthon* gdzie go zowią *Tsian Tsung*. Jego owalno kończyste listki, które czasami roni, powierzchu są gładkie i ciemne, na odwrotney stronie biało zielone; z pięknemi czerwonymi żeberkami i żyłkami, rośnie krzakiem albo też drzewkiem na kilka stóp wysoko; gałązki kwiatowe, zanim

się rozwiną, kształcą piękny czerwony pączek, do kwiatu Kielichowca *Calycanthus* podobny; z którego rozwiiaią się piękne ząbkowate częścią białe częścią czerwone kwiaty, które iednak zapachu niemaią; zawiązuią potem owoc owalny, czyli iagodę pięciokątną wiele nasion zamykaiącą.

Enkianthus tak iak *Camelia*, zimney tylko szklarni potrzebuie, ale że u nas niedoyrzewa nasienie, w kubkach blaszanych odkładać gałązki trzeba; rzadka ta, i droga roślina, bo 100 franków kosztuie, upodobaną iest od Chińczyków, i do niey świętość przywięzuią. Takową bowiem stroią na nowy rok Swiątynie, i Bożyszczom za dar stawiaią. Podobnież Mandarynowie w mieszkaniach swoich, trzymaią iey okwitłe gałązki w porcelanowych dużych naczyniach.

Erica togata. Między wrzosami znamienite trzyma mieysce; iest to niski gatunek, którego gałązki wysmukłe pokryte są cienkiemi leżącymi na sobie szpilkami; na końcach tychże, pokazuie się wspaniały kwiat czerwony, gęsto skupiony, a każdy z tychże, ma podobieństwo do butelki z cieńką szyiką, stoiącey w cztero listkowym kielichu.

Reszta ciekawszych artykułów w drugim umieszczone będzie poszycie.